

# GAZETA USTRONSKA

WIELKANOC  
2015



Nr 13 (1213) 2 kwietnia 2015 r. 2,10 zł (w tym 5% Vat) Nakład: 1250 egzemplarzy ISSN 1231-9651



*Radosnej  
Wielkiejnocy  
wszystkim ustroniakom  
i gościom naszego miasta  
życzą  
burmistrz  
Ireneusz Szarzec  
i przewodniczący Rady Miasta  
Artur Kluz z radnymi*

Fot. Monika Niemiec

## Rozważanie świąteczne

### Wielkanoc ...

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei. Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i drugiego człowieka. Życzę, aby Święta Wielkanocne przyniosły wszystkim radość oraz wzajemną życzliwość. By stały się źródłem wzmacniania ducha. Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie, napelni pokojem i wiarą, niech da siłę. Wydarzenia Wielkanocne przypominają nam na nowo, że jeśli nasze doczesne życie wiążemy z Jezusem, będziemy mogli żyć życiem wiecznym.

Perspektywa życia wiecznego wydaje się nieraz wielu ludziom tak odległa lub niewiarogodna, iż w ogóle nie zaprzatają sobie nią głowy. Podobnie dzieje się ze zmartwychwstaniem, które albo odkładane bywa do lamusa historii albo uważane jest za wątpliwą zapowiedź przyszłego szczęścia. Źródła biblijne dowodzą jednak, iż zmartwychwstanie jest zarówno obietnicą jak i wydarzeniem dokonującym się już dzisiaj.

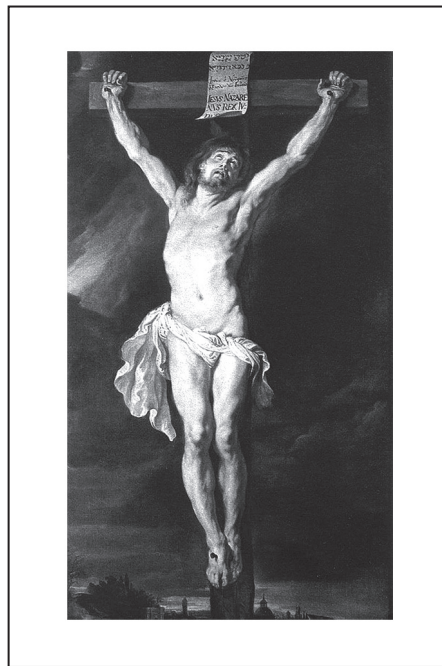
*A tak jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego, co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus, po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu. Gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okażecie razem z nim w chwale. (Kol 3, 1-4)*

Na przestrzeni ostatnich dwóch tysięcy lat, wielu ludzi próbowało podważyć chrześcijańskie świadectwo o Chrystusowym zmartwychwstaniu. Zaczęło się już od ateńskich filozofów, którzy usłyszawszy przemowę ap. Pawła o przyszłym wskrzeszeniu i prze-

obrażeniu ludzkiego ciała, pokiwali głową i z uśmiechem powędrowali do swoich domów.

Również w naszych czasach można spotkać osoby, które wprawdzie nie negują historyczności zmartwychwstania, jednak w gruncie rzeczy przechodzą wobec niego obojętnie, nie widząc żadnych skutków owego przełomu ani w swoim życiu, ani w otaczającej ich rzeczywistości. Doświadczanie niemal namacalnie utwierdza ich w przekonaniu, że zarówno w naturze człowieka jak i w świecie, nic się od tamtego czasu nie zmieniło. Dlatego ze znaną dozą pesymizmu pytają: Jeśli Jezus zmartwychwstał, jeśli głosi się zwycięstwo nad śmiercią, to dlaczego wciąż się konfrontowani jesteśmy z przemijaniem, obumieraniem, niekończącym się cierpieniem niewinnych, mękami, utrapieniami życia itd. Czy wiara w zmartwychwstanie nie jest jedynie pobożnym życzeniem wykreowanym przez wyznawców Chrystusa?

Cóż więc sądzimy o zmartwychwstaniu? Czy my, ludzie początku XXI wieku zadajemy sobie jeszcze w ogóle takie pytania, które dotyczą naszej skończoności, przyszłego losu i celu naszego pielgrzymowania? Czy wielkanocna nowina rodzi w nas jeszcze jakiegokolwiek uczucia, myśli i rozterki? Czy



śmierci. Modlitwa Jego była skierowana do Boga jako Ojca; zwracał się do Niego z prośbą, aby im odpuścił grzech, którego się dopuszczają, bo nie mają pełnej świadomości tego, co czynią.

Wielu ludzi stało i przyglądało się egzekucji, była to z ich strony ciekawość. Szydzono z Niego. Członkowie Sanhedrynu przypominali, że uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych, dlatego teraz powinien siebie wyratować – dając dowód temu, co sobie przypisywał, iż jest Mesjaszem i Bożym wybranym. Rzymscy żołnierze dla kpiny podali Mu ocet do picia, podobnie jak członkowie Sanhedrynu urągali Mu, zachęcając, aby ratował sam siebie, skoro jest królem żydowskim. Pośród szyderców znalazł się i jeden ze złoczyńców – wypominając mesjański tytuł Jezusa, nawoływał, aby ratował ich wszystkich.

W czasie wypowiedzania tych bluźnierczych słów, w obronie Jezusa stanął drugi

Wielkanocna nowina skłania nas do zadumy?

Pusty grób Jezusa dobitnie świadczy o tym, że życie ludzkie po przekroczeniu bramy śmierci nie tylko toczy się dalej, lecz również potwierdza fakt, iż przybrało ono zupełnie nową postać. Powstanie z martwych to boskie przypieczętowanie misji Jezusa, podkreślające jej prawdziwość i niewzruszoną moc. Gdyby do tego nie doszło, lata ziemskiej działalności Mesjasza można by porównać do krótkotrwałej próby ulżenia ludzkości, a cała Ewangelia okazałaby się jedynie pięknie brzmiącą opowieścią.

Nie dziwnym się jednak, że wieść o zmartwychwstaniu zrazu wydaje się nam raczej niewiarogodna. Przecież nawet uczniowie, którzy widzieli Zmartwychwstałego na własne oczy jeszcze przed Wniebowstąpieniem, żywili wątpliwości (por. Mt 28, 17).

Dzisiaj wyznajmy wszyscy wraz z pieśniarzem:

*„Jezus żyje! Z Nim i ja! Śmierci gdzie twej grozy cienie?*

*Jezus żyje, więc mi da zmartwychwstanie i zbawienie!*

*Do swej chwały przyjmie mnie w tej nadziei wytrwać chcę.*

*Jezus żyje! Jemu dan wszystkim rząd całego świata.*

*Jam jest sługa On mój Pan: hojna czeka mnie zapłata.*

*Obietnicę spełni swe – w tej nadziei wytrwać chcę”.* (SE 178)

Niech Zmartwychwstały Pan nasz Jezus Chrystus błogosławi nasze domy, rodziny, i cały swój Święty Kościół ku swojej chwale, a nam ku zbawieniu. Amen

**Ks. Piotr Wowry**

### Jezus umarł za nasze grzechy. Jezus zmartwychwstał dla naszego zbawienia.

Jezus w czasie swojej drogi krzyżowej był całkowicie opuszczony, nie było przy Nim nikogo spośród bliskich, pomagał Mu obcy człowiek, a współczuły obce kobiety. Jeszcze w ostatnich chwilach swojego życia Jezus występuje jako prorok i choć – jak wiemy z relacji św. Łukasza – poprzez cały przewód sądowy nie otwierał swych ust, teraz daje ostatnie upomnienie, zachęca do pokuty, bo to jest jedyna droga, aby uniknąć nieszczęść; o pokucie jednak nikt wtedy nie myślał.

W Ewangelii św. Łukasza czytamy o ukrzyżowaniu, wyśmianiu i śmierci Jezusa oraz o jej znaczeniu.

Droga krzyżowa skończyła się na Golgocie, tam ukrzyżowano trzech, których przyprowadzono. Jezus był ukrzyżowany w środku – na podstawie tego układu niektórzy są przekonani, że ci, którzy krzyżowali, widzieli w Jezusie człowieka bardziej niebezpiecznego od pozostałych dwóch zbrodniarzy. Na podstawie starożytnych źródeł wiemy, że Jezusowi przybito ręce do poprzecznej belki leżącej na ziemi, a następnie podciągnięto Go na wcześniej ustawiony pał, aby do niego przymocować zarówno poprzeczną belkę, jak i Jezusowe nogi. Nie wiadomo, jak złoczyńcy zachowywali się w czasie krzyżowania, zapewne przeklinali tych, którzy wydali na nich wyrok, tak bowiem zwykle bywało. Jezus zaś modlił się za tych, którzy byli winni Jego

z ukrzyżowanych złoczyńców. Przypomniał on, że poza ludzkim osądem jest jeszcze sąd Boży: *on nic złego nie uczynił, a więc przypomnij sobie o mnie: - zwraca się do Jezusa - gdy wejdiesz do swego królestwa. Złoczyńca otrzymuje obietnicę: jeszcze dziś ze mną będziesz w raju.*

Zaćmienie słońca, rozdarcie zasłony w świątyni, to zjawiska towarzyszące śmierci Jezusa. A potem ciemności.

Rzymski oficer doszedł do przekonania, że Jezus był sprawiedliwym człowiekiem, niewinnie skazanym na śmierć. Tłumy ciekawych, wracając do domów, biły się w piersi wyrażając żal za swoje przewinienia i obawę, aby ich Bóg nie skarał. Józef z Arymatei poprosił o ciało Jezusa i złożył je w grobie.

Niewiasty po skończonym szabatowym odpoczynku poszły do grobu, aby dopełnić ceremonii, niosąc ze sobą wonne olejki.

Kamień zastały odsunięty od grobu...

Od grobu poszły do Apostołów, aby im oznajmić, co zobaczyły.

Dziś świętujemy radość Zmartwychwstania Pana, śpiewamy radosne Alleluja.

Po przeżyciach Wielkiego Tygodnia, pamiętając o zbawczej śmierci Chrystusa, idźmy do naszych braci ogłosić, że Chrystus zmartwychwstał – prawdziwie zmartwychwstał! Niech ta radość pozwoli nam na większe przyłgnięcie do Niego, na wyprostowanie naszych pogmatwanych życiowych dróg. Niech będzie radością, która wyzwoli wszelkie drzemające w nas dobro. Szczęść Boże.

**Ks. Antoni Sapota**

# KRONIKA MIEJSKA

## NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Zygmunt Białas	lat 80	os. Centrum
Jan Bujok	lat 80	ul. Dominikańska
Maria Bukowczan	lat 92	ul. Skłodowskiej
Helena Cieślak z d. Krzyżanek	lat 94	ul. Obrzeżna
Helena Czyż z d. Krzok	lat 85	ul. Polańska
Helena Dawid z d. Caputa	lat 80	ul. 3 Maja
Paweł Gogółka	lat 95	ul. Słoneczna
Michał Kamiński	lat 92	ul. Słoneczna
Jan Kral	lat 85	ul. Wczasowa
Helena Miech z d. Pindel	lat 80	ul. Wiklinowa
Maria Mikler z d. Greń	lat 80	ul. Szeroka
Anna Naglik z d. Kędzior	lat 95	ul. Skoczowska
Józef Śliwka	lat 91	ul. Traugutta
Franciszek Zawada	lat 91	ul. Nadrzeczna

\* \* \*

## ZEBRANIE OSIEDLA PONIWIEC

9 kwietnia o godz. 17.00 w Parku Poniewiec Centrum Szkoleniowo Rekreacyjne (były OWK Eltrans) przy ul. Lipowej 20 w Ustroniu odbędzie się Ogólne Zebranie Mieszkańców Osiedla Ustroń Poniewiec, na którym przeprowadzony zostanie wybór przewodniczącego Zarządu i Zarządu Osiedla Ustroń Poniewiec.

Warunkiem ważności wyborów jest obecność co najmniej 3% mieszkańców Osiedla posiadających prawo wybierania.

Osiedle Ustroń Poniewiec obejmuje ulice: Akacyjowa, Bukowa, Brzozowa, Bażantów, Cisowa, Dębowa, Drozdów od nr 7 po stronie lewej i od nr 18 po stronie prawej, Grabowa, Głogowa, Jesionowa, Kasztanowa, Kalinowa, Klonowa, Katowicka II nr 78, Limbowa, Lipowa od nr 11 po stronie lewej i od nr 12 po stronie prawej, Słowików, Topolowa, Wiązowa.

\* \* \*

## CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Helena Grzegorzek	lat 82	ul. Katowicka
Romualda Sarna	lat 80	os. Cieszyńskie

REKLAMA

## ZAKŁAD POGRZEBOWY

**Leszek Kubień**

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

to i owo  
z  
okolicy

Pod koniec marca podpisane zostało porozumienie o współpracy między Polskim Związkiem Narciarskim i Wisłą. Chodzi o wspólne organizowanie zawodów i realizację inwestycji.

\* \* \*

Od 2 lutego do 23 marca trwała tegoroczna kwalifikacja wojkowska w powiecie cieszyńskim. Przed komisją lekarską stawali głównie mężczyźni urodzeni w roku 1996, których było 973.

Za zdolnych do czynnej służby wojskowej uznano 866.

\* \* \*

Sołectwo Zabłocie Solanka zostało włączone do strefy uzdrowiska Goczałkowice Zdrój. Na terenie sołectwa od 1995 roku wydobywane są solanka i borowina do celów leczniczych. Teraz jest podstawa, aby były stosowane w zabiegach refundowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

\* \* \*

W Cieszynie odbył się trzydniowy Festiwal Nauki. Główną areną wydarzeń siódmej edycji tej ciekawej imprezy był Wydział Zamiejscowy Wyższej

## STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83,  
604 55 83 21

23 III 2015 r.

Kontrola osób handlujących na targowisku pod kątem przestrzegania regulaminu targowiska.

23 III 2015 r.

Kontrole porządkowe nieruchomości przy ul. Grabowej, m. in. w zakresie wywozu nieczystości płynnych.

24 III 2015 r.

Dalszy ciąg kontroli porządkowych, tego dnia przy ul. Katowickiej. Jednego właściciela posesji ukarano mandatem w wys. 100 zł za nieposiadanie rachunków za wywóz nieczystości.

24 III 2015 r.

Podczas prowadzonych kontroli porządkowych w centrum miasta w dwóch przypadkach nakazano zaprowadzenie porządku.

26 III 2015 r.

W godzinach przedpołudniowych, podczas modernizacji sieci

elektrycznej, strażnicy pomagali w organizacji ruchu na ul. Szpitalnej.

26 III 2015 r.

Sprawdzano kolejne nieruchomości przy ul. Katowickiej, m.in. pod kątem wywozu nieczystości. Jednego właściciela posesji ukarano mandatem w wys. 100 zł.

28 III 2015 r.

Straż Miejska prowadzi stałe kontrole placów zabaw, parków i bulwarów nadwiślańskich pod kątem przestrzegania porządku publicznego. (mn)

REKLAMA

**PRYWATNE  
WIZYTY  
LEKARSKIE**

**Marek Wiecha**

tel. 503-169-369



W Ustroniu nie zaginęła tradycja muzycznego obchodzenia Józefów, charakterystyczna dla całego terenu Śląska Cieszyńskiego. 19 marca we wsiach i miasteczkach pod oknami solenizantów powszechnie grały orkiestry strażackie, kolejarskie, górnicze czy zakładowe, jak w Ustroniu – kuźnicza. Teraz rzadko można spotkać takie winsze, ale ciągle są składane. Córka, która przyniosła zdjęcie taty Józefa Legierskiego, powiedziała, że odkąd pamięta, ojciec zawsze grał na św. Józefa i odwiedzał z muzykami znajomych Józefów. Tak robi do dziś, a według tradycji gospodarze powinni się odwdziżyć kieliszkiem warzonki.

Szkoły Biznesu. Program wypełniły wykłady i warsztaty. Otwarto dwie wystawy.

\* \* \*

Cieszyński Klub Hobbystów działa już blisko 45 lat. Został założony w czerwcu 1972 roku i był wówczas jednym z trzech klubów hobbystów na terenie Polski. CKH znany jest głównie z Wiosennych i Jesiennych Targów Staroci, na które ściągają liczni zbieracze.

\* \* \*

W Zespole Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Cieszynie odbył się VII Beskidzki Konkurs Młodych Kelnerów. Zadaniem uczestników było

przygotowanie nakrycia stołu dla czterech osób. Zwycięzili uczniowie z Chorzowa przed rówieśnikami z Rybnika i Bielska-Białej.

\* \* \*

Mieszkańcy gminy Hażlach mogą korzystać z bezpłatnej pomocy prawnej. Punkt działa w siedzibie Urzędu Gminy w środy, dwa razy w miesiącu.

\* \* \*

Zespół Teatralny przy Parafii św. Elżbiety w Cieszynie tradycyjnie przed Wielkanocą wystawił Misterium Męki Pańskiej. Przedstawienia odbywały się na deskach Teatru im. A. Mickiewicza. (nik)



Prof. Jan Malicki.

Fot. M. Niemiec

## MIEJSCE SPOTKAŃ

### Rozmowa z dyrektorem Biblioteki Śląskiej prof. Janem Malickim

**Bywa pan na spotkaniach organizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. Jana Wantuły w Ustroniu i bardzo ciepło mówi pan o naszym mieście i jego mieszkańcach. Skąd ta sympatia?**

Ustroń jest dla mnie miejscem szczególnym. Już wiele lat temu razem z żoną i kilkumiesięczną, potem kilkuletnią i trochę starszą córeczką przyjeżdżaliśmy do tutejszego ośrodka domków wypoczynkowych dla dziennikarzy. Znajdował się on nad Wisłą, niedaleko Kuźni. Wróciliśmy myślami do tego miejsca cichego, zielonego, gdy szukaliśmy miejsca odpowiedniego do pracy. Oboje z żoną zajmujemy się pisaniem i postanowiliśmy właśnie tutaj znaleźć swój prywatny dom pracy twórczej. Od jakiegoś czasu mieszkamy w Ustroniu i przyznam, że właśnie tutaj powstały moje najważniejsze książki. Jako pierwsza powstała tutaj książka poświęcona kontaktom pani marszałek Krystyny Bochenek z Biblioteką Śląską. Napisałem ją tuż po katastrofie samolotu w Smoleńsku. Od tamtej pory, gdy mam do napisania większą pracę, przyjeżdżam do Ustronia. Jest to dla mnie miejsce szczęśliwe. W sierpniu 2014 skończyłem książkę „Jeszcze nowsze podróże Guliwera”, w której zderzyłem utopijny świat kreacji Jonathana Swifta z 1727 roku ze współczesnym widzeniem rzeczywistości związanej z kulturą. A wnioski dla mnie są ciekawe.

**Czy to oznacza, że gdy pan przyjeżdża do Ustronia, zamyka się w domu i tylko pisze?**

Oczywiście nie, korzystam z walorów miasta i zachwyca mnie tutaj dbałość o zieleń, o czystość. Dostrzegam charakter odświętności, wręcz wewnętrznego dostojństwa i to jest to, co wyróżnia Ustroń.

**Jest pan dyrektorem Biblioteki Śląskiej od 1991 roku, a przecież nie był pan nawet bibliotekarzem.**

Budując gmach Biblioteki Śląskiej, organizując jej codzienność i konsultując od prawie 20 lat wszystko – dokumenty ministerialne jako przewodniczący, obecnie członek Krajowej Rady Bibliotecznej przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego – mam doświadczenie praktyczne. Kiedy w 1989 roku kończył się nieciekawo czas PRL-u byłem dziekanem Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Doprowadziłem do przeniesienia Wydziału z Sosnowca do Katowic i skończył się jakiś etap w moim życiu. Udzielałem się wtedy aktywnie w Społecznym Komitecie Pomocy Bibliotece Śląskiej, a komitet ten działał w bardzo trudnym czasie. Gdy podjęto decyzję o wybieraniu węgla pod Katowicami i dwa wielkie kopalniane korytarze krzyżowały się pod gmachem biblioteki zagroziło to staremu budynkowi biblioteki. A przecież obok, przy ul. Francuskiej był przejazd, przez który jeździły ciężkie pociągi z Zabrze, Gliwic do Huty Katowice, i to powodowało, że cały budynek

(cd. na str. 5)

# KONSULTACJE I PRZETARGI

Ogłoszono przetarg:

pn. „Udzielenie i obsługa kredytu długoterminowego złotowego w wysokości 5.000.000,00 zł” – termin składania ofert – do 14.04.2015 r. do godziny 10.00

Więcej na stronie internetowej [www.ustron.bip.info.pl](http://www.ustron.bip.info.pl)

REKLAMA

Wesołych  
święt Wielkanocnych,  
smacznego jajka i mokrego  
śmigusa-dyngusa

życzy  
Getin Bank Ustroń

GET IN BANK

## FILIŻANKI I ZDJĘCIA

W Czytelni Katolickiej można oglądać wystawę pt. „Wspomnienia z podróży”, na którą składają się prace młodego fotografa i grafika Dawida Herdy oraz zbiór porcelany proboszcza parafii pw. św. Klemensa ks. Antoniego Sapoty. Wystawa fotograficzna jest podsumowaniem pielgrzymki ministrantów do Rzymu.

Na werniszu Karolina Loter opowiedziała o pielgrzymce, zaś D. Herda mówił o swoich wrażeniach, a przede wszystkim o zaskoczeniu wielkością i wielości obiektów. Na wystawie można obejrzeć 80 fotogramów.

Inna jest geneza zbioru porcelany ks. A. Sapoty. Jeżdżąc po świecie chciał z różnych miejsc mieć choćby niewielką pamiątkę. Jednak z domu rodzinnego wyniósł naukę ojca, że nie przywozi się rzeczy nie mających swoich funkcji. Stąd pomysł kupowania filiżanek, bo z nich zawsze można gościa poczęstować kawą czy herbatą. Tak się rozpoczęło zbieranie, a w chwili obecnej tych filiżanek jest już około 150 z różnych miejsc świata związanych z sanktuariami. Ks. A. Sapota jest też znany ze swych odlewów woskowych i one również znalazły swoje miejsce na wystawie. (ws)



Wernisaż wystawy.

Fot. R. Langhammer



## WYSTAWA TWARZY

Muzeum Ustrońskie zaprasza w sobotę 11 kwietnia o godz. 17.00 na wernisaż wystawy grafiki „Tacy jak my” znanej stołecznej artystki dr Magdaleny Pastuszek, która postanowiła wystawić swoje prace w Ustroniu ze względu na związki rodzinne z naszym miastem. Główne obszary jej działalności i doświadczeń dydaktyczno-artystycznych to: projektowanie graficzne, grafika wydawnicza, ilustracja, grafika cyfrowa - interdyscyplinarna. Obecnie jest wykładowcą na Wydziale Sztuki Nowych Mediów Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych w Warszawie.

Oto co napisała o wystawie Elżbieta Gny, historyk sztuki z Zamościa: „Portretowane przez artystkę Magdalenę Pastuszek twarze, ujęte w rozległy cykl, zmuszają odbiorcę do głębokiej refleksji, szukania znaczeń, metafor i pewnej symboliki. (...) Twarz stanowi bardzo ważną część ludzkiego ciała. Zwykle jest odsłoniętą *bramą*, która prowadzi do głębin świata wewnętrznego. W niej, jak w lustrzanym zwierciadle, odbija się cała złożoność konstrukcji psychicznej człowieka. Z lęku przed nadmierną odsłoną tajników swego życia człowiek bardzo szybko skonstruował zasłonę nadając jej kształt maski. Zarzucając na twarz tajemny woal uczynił nim pewien kamuflaż ludzkiej duszy. (...) Zarówno wizyjne twarze, które obrazują dramaturgię człowieka, jak również te, w których odbija się spokój i oczekiwanie powstały na drodze twórczych penetracji, dociekań, doświadczeń i przeżyć artystki. Cykl grafik Magdaleny Pastuszek powstał w procesie tworzenia u wrót stanów dalekich od łagodności. Ów stan ducha objawiający się spokojem nie powstałby bez przeciwności: zamętu i rozterek. W wyniku ścierania się owych emocji powstały interesujące i przejmujące prace zrozpaczonych, zamyślonych i zapatrzonych w bezkresną i beczasową przyszłość - powołanych do istnienia twarzy z grafik Magdaleny Pastuszek”.

Wernisaż z udziałem artystki będzie z pewnością intrygujący, zaś tę wyrazistą, zmuszającą do refleksji wystawę można obejrzeć w Muzeum Ustrońskim od 11 kwietnia do 9 maja. Serdecznie zapraszamy.

Lidia Szkaradnik

## MIEJSCE SPOTKAŃ

(cd. ze str. 4)

pękał, biblioteka po prostu się rozsypywała. Mamy takie zdjęcia w zbiorach, na których widać, jak sufity opierają się na półkach z książkami. Nie tylko nasz budynek pękał z powodu decyzji o wydobyciu węgla pod Katowicami, również katedra katowicka, urząd wojewódzki. To był bardzo trudny moment. Na szczęście tę decyzję cofnięto, ale biblioteka ze zbiorem liczącym wówczas ponad 1,8 miliona woluminów, czekała na lepszy czas.

**Był pan filologiem, wykładowcą, pisarzem, ale na pewno nie budowniczym, architektem, inżynierem...**

Odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, w którym uczestniczyło wiele znacznych osób, m.in.: kompozytor Wojciech Kilar, późniejszy marszałek senatu prof. August Chełkowski, Tadeusz Kijonka. Wilhelm Szewczyk powiedział do mnie: „Jeżeli przeniósł pan polonistykę do Katowic, to i wybuduje pan nowy gmach biblioteki”. Można więc powiedzieć, że to inni dostrzegli moje możliwości jako budowniczego, gdy powierzali mi to zadanie. I w tamtym momencie widziałem oczyma wyobraźni już skończony budynek. Można to nazwać heroizmem wieku młodzieńczego lub też popospolicie polskim romantyzmem.

**To był chyba też taki trochę polityczny gest.**

Myślę, że tak, bo wówczas nie mieliśmy żadnych pieniędzy i też żadnej pewności, że się znajdą. Gdy wykopaliśmy dół i premier Krzysztof Bielecki przyjechał na uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod nowy budynek Biblioteki Śląskiej, powiedziałem mu, że mamy ogromny dół i mnóstwo problemów. Zawiesiłem głos, spojrzałem w stronę premiera, ale nie padło: „Pomożemy”. Robiliśmy różne dziwne rzeczy, żeby zdobyć pieniądze. Razem z zastępczynią i jedną z pracownic pojechaliśmy pod Rybnik na zjazd którejś z organizacji „Solidarności” i uczestniczyłem w zbiorce pieniędzy na budowę. Mówiłem o znaczeniu biblioteki, o inkunabułach (kto o nich wie?), a ludzie nic z tego nie rozumieli. Słuchali z uwagą. Dotarło do nich, że to instytucja potrzebna. Zorganizowaliśmy też licytację i na przykład prof. Zbigniew Religa przekazał swój lancet, którym przeprowadził pierwszą operację na otwartym sercu. Udało nam się też zlicytować partyturę poematu symfonicznego „Krzesany” Wojciecha Kilara, którą sam autor przekazał na licytację, ale to akurat uważam za osobistą klęskę, bo pragnąłem, by znalazła się w zbiorach naszej biblioteki.

**Od razu wiedział pan, że biblioteka musi być zautomatyzowana?**

Oczywiście. Odwiedzałem biblioteki europejskie, znałem zwłaszcza niemieckie, i widziałem dwie koncepcje – naszą tradycyjną, czyli bibliotekarstwo, kiedy można podejść do półki i wyjąć samemu książkę, i tę z Zachodu, nowoczesną, gdzie automatyzacja nawet czasem utrudniała dostęp do księgozbioru. Miałem świadomość, że muszę znaleźć jakieś inne rozwiązanie, żeby zapewnić szybki dostęp do książki. Bo w tamtym czasie byłoby chyba najbardziej tradycyjną biblioteką na świecie. Inne instytucje wówczas już od lat szły systematycznie drogą innowacji, my musieliśmy ją opracować i wprowadzić od razu.

**Skąd czerpał pan inspiracje?**

Postanowiłem przyjrzeć się rozwiązaniom w różnych bibliotekach, w których modernizację przeprowadzono około 10 lat wcześniej. Nie zachwycam się jednak ich rozwiązaniami, a szukałem słabych stron. Mógłbym co nieco powiedzieć o Bibliotece Narodowej Francji w Paryżu, czy bibliotece uniwersyteckiej w Getyndze. Po tych wizytach już wiedziałem, jak nasza biblioteka ma działać, ale trzeba było jeszcze wprowadzić to w życie. Wielką satysfakcję czułem wspólnie z naszymi architektami, gdy projekt wzbudził entuzjazm w zestawieniu z narodowymi bibliotekami Francji i Wielkiej Brytanii. W Londynie nasz autorski system został zastosowany dopiero po latach, a w bibliotece akademickiej w Chicago zaledwie 2–3 lata temu.

**I sprawdza się?**

Z magazynu liczącego 800 tys. woluminów trzeba było jak najszybciej udostępnić książkę i wprowadziliśmy system magazynu wysokiego składowania. Działa on już ponad 18 lat, sprawdza się znakomicie. W ciągu średnio 17 minut każda wybrana książka trafia do czytelnika. Dodajmy, że cały nasz księgozbiór liczy ponad 2 mln 400 tys. woluminów i jednostek.

(cd. na str. 6)

REKLAMA

Zdrowych, radosnych  
Świąt Wielkanocnych  
swoim Klientom  
oraz czytelnikom  
Gazety Ustrońskiej  
składa drukarnia

**EURODRUK** offset  
www.eurodruk.eu



# MIEJSCE SPOTKAŃ

(cd. ze str. 5)

**Czyli przepisem na innowacyjne rozwiązania jest zaangażowanie filologa z wyobraźnią?**

To prawda, że nie do końca miałem świadomość, co mnie czeka, ale entuzjazm moich pracowników i oczywiście mój, pozwolił mi z sukcesem zrealizować ten projekt. Jako Biblioteka Śląska byliśmy inwestorem głównym, a takiego rozwiązania organizacyjnego wcześniej się nie stosowało. Jednak dzięki temu podpisywałem wszystkie decyzje związane z powstaniem budynku. Byłem konsekwentny i wychodziłem z założenia, że budownicy pracujący przy bibliotece spędzą tam kilka miesięcy, a bibliotekarze będą w niej pracować całe życie. Mam wielką satysfakcję, że dotrzyaliśmy terminu oddania biblioteki do użytku. Zaplanowaliśmy to na 7 lat, dzisiaj ten czas już nie imponuje, i zrealizowaliśmy zamierzenia co do dnia. Powodem do dumy jest też fakt, że zostaliśmy Liderem Informatyki, a mierzyliśmy się z wielkimi koncernami informatycznymi.

**Co było trudniejsze, zmaganie się z materia, projektami, formalnościami czy z polityką?**

Zdecydowanie z polityką. To była w owym czasie twarda walka, bo politycy nie tylko chcieli wpływać na każdą niemal decyzję, ale i pragnęli wyznaczać kierunki, upolitycznić tę instytucję. Uważałem, że Biblioteka Śląska nie powinna mieć barwy politycznej, patrona kojarzonego ideologicznie. Konsekwentnie pozostawaliśmy neutralni politycznie i dzięki temu są nam przychylni politycy od skrajnej lewicy po skrajną prawicę. Podobnie postępujemy wobec wyznań religijnych. Do dialogu zapraszamy wszystkie grupy wyznaniowe, żeby rozmawiać o tym, co ważne dla człowieka i społeczności.

**Rozumiem, że w tzw. sprawie śląskiej również nie opowiada się pan po żadnej ze stron.**

Jeśli mówię o sprawach Śląska, to zawsze opieram się na wiedzy, na źródłach historycznych. I nie po to, by je dostosować do swoich racji, ale żeby szukać racji obiektywnych. Kiedy w połowie XVIII tzw. Śląsk znalazł się w granicach Państwa Pruskiego, król pruski swoje pierwsze edykty drukował w Berlinie po polsku. Gdyby nikt tu po polsku nie czytał, to byłyby one pisane po niemiecku. Albo gdy w połowie XIX wieku Józef Lompa napisał w Dzienniku Górnośląskim: „Pamiętajmy, że jesteśmy Słowianami, wśród Słowian Polakami, wśród Polaków Ślązakami” to pisał to w momencie ważnym dla całej nowej jakości cywilizacyjnej Górnośląska. I konsekwencji, które dostrzeżemy na przełomie XIX i XX wieku, aż do lat 20. XX wieku. Wracając do pani pytania. Jestem Ślązakiem w pierwszym pokoleniu i miłośnikiem wszystkich tych zachowań, które nobilitują Śląsk, bo Śląsk naprawdę na to zasługuje. Ale pod jednym warunkiem, żeby pamiętać nie tylko o tych, którzy żyją tu od tysięcy lat, ale też o dzisiejszych mieszkańcach Śląska, którzy znaleźli tu swoją małą ojczyznę. Gdyby przyjąć zasadę rodu, to Wojciech Kilar też nie byłby nasz, a on sam mówił o sobie, że jest Ślązakiem tu w mieszkaniu. Patrząc na dzisiejszy Śląsk, chcę być jak najdalej od postaw antagonistycznych, podziałów na „my” i „oni”. Powtórzę, jestem Ślązakiem w pierwszym pokoleniu i nie wyobrażam sobie, że mógłbym żyć gdzie indziej.

**Czy ustroniacy mogą korzystać z Biblioteki Śląskiej?**

Oczywiście i serdecznie zapraszam do naszej siedziby. Biblioteka stoi otworem dla każdego, kto zechce z niej skorzystać. Zasoby są dostępne również bez ruszania się z domu, przez Internet. Powodzeniem cieszy się Śląska Biblioteka Cyfrowa, w której znaleźć można bardzo ciekawe pozycje książkowe, ale i czasopisma, także ze Śląska Cieszyńskiego. Zapraszam też do korzystania z bogatej oferty kulturalnej – wykładów, koncertów, wystaw, konkursów. Mogą nam składać wizyty szkoły, stowarzyszenia czy inne grupy zorganizowane, bo wycieczka do Biblioteki Śląskiej może naprawdę sprawić przyjemność. Chętnie też pokażę miejsca, do których zapraszam prezydentów naszego kraju, premierów i tylko niektórych ministrów.

**A co z publicznymi bibliotekami w miastach i miasteczkach? To miejsca, które zapewniają bezpłatny dostęp do literatury, ale mała część społeczeństwa z tego korzysta, sądząc po statystykach czytelnictwa. Czy biblioteki przetrwają?**

(cd. na str. 7)



Tak atakują kadetki Siły...

Fot. W. Suchta

## KOŃCZĄ SEZON

Kończą się rozgrywki wojewódzkie drużyn młodziczek i kadetek TRS „Siła” Ustroń. Młodziczki zakończyły zmagania wojewódzkie turniejem w sali SP-2 w Ustroniu. W pierwszym meczu nasze siatkarki pokonały Politechnikę Częstochowa 2:0, w drugim meczu grały z drużyną BKS Aluprof Bielsko-Biała i pierwszego seta przegrały pechowo 28:30. Drugiego łatwo oddały. – Rywalizowaliśmy z mocnymi zespołami walcząc o miejsca od 5-8, ostatecznie zajęliśmy 8 miejsce – mówi trener TRS „Siła” Ustroń Zbigniew Gruszczyk. - Niestety w końcowej fazie rozgrywek na dwa turnieje jechaliśmy w okrojonym składzie ze względu na choroby dziewczyn. Turniej u nas wyglądał już inaczej. Z Politechniką wygraliśmy, a po przegranym pierwszym secie z BKS, chyba nastąpiła lekka dekoncentracja.

Kadetkom pozostały do rozegrania jeszcze dwa mecze. Ostatnio podejmowały drużynę JKS SMS Jastrzębie i niestety przegrały 1:3, choć w Jastrzębiu z tą drużyną zwyciężyły 0:3.

– Na wyjeździe wygraliśmy i mogło się wydawać, że u siebie będzie łatwiej. Nie udało się – mówi Z. Gruszczyk. - Pierwszy set spokojny, później siadło przyjęcie, asekuracja. Dziewczyny grały falami, raz lepiej, raz gorzej. Zrobiliśmy trochę więcej błędów własnych i przegraliśmy 1:3.

Wcześniej kadetki „Siły” z Krzanowicami na wyjeździe wygrały 2:3. Sety wygrywały do 8, 10 i 8, natomiast przegrały do 23 i 24. – Rozluźniały się po wygranym secie i ta huśtawka się powtarzała – podsumowuje Z. Gruszczyk. - Gramy od września i już się czuje pewne znużenie. Teraz powoli przymierzamy się do kolejnego sezonu, chcemy zorganizować obóz na przełomie lipca i sierpnia z dwoma grupami wiekowymi juniorek i kadetek, niestety nie mamy młodziczek. Są dziewczyny w tych rocznikach, ale grać będą z kadetkami.

Juniorki to II i III klasa szkoły średniej, kadetki to gimnazjum i pierwsza klasa szkoły średniej.

Wojślaw Suchta



...a tak młodziczki.

Fot. W. Suchta

Gazeta świąteczna jest zwykle wydawana w większym nakładzie, więc wykorzystujemy okazję by zainteresować jak najszersze kręgi Szanownych Czytelników przygotowywaną przez Muzeum Ustrońskie wraz ze Stowarzyszeniem Miłośników Kuźni Ustroń niecodzienną uroczystością – Industriadą, czyli Świętem Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego, które w tym roku odbędzie się 13 czerwca w godzinach od 10 do 21 pod hasłem „Jak wody Młynówki pracowały na dobrobyt Ustronia”.

Od pięciu lat organizujemy całonocną imprezę z wieloma atrakcjami, lecz zauważyliśmy, że mimo iż frekwencja w ubiegłym roku w tym jednym dniu wynosiła niemal 500 osób, to większość zainteresowanych stanowili przybyli do Ustronia goście, a nie stali mieszkańcy. Mam nadzieję, że w tym roku będzie inaczej, tym bardziej, że program jest naprawdę bogaty

## INDUSTRIADA

i interesujący, przygotowany z myślą o odbiorcach z różnych grup wiekowych, a obejmuje następujące atrakcje:

– Tradycyjnie już, jak co roku, będzie można uczestniczyć w pokazie kucia wolnóręcznego prezentowanego w godz. od 10 do 18 przez Zbigniewa Michałkę, właściciela kuźni artystycznej, w tradycyjnej kuźni wiejskiej zlokalizowanej przy Muzeum;

– Przez cały czas trwania Industriady wyświetlany będzie nowy film „Początki ustońskiej energetyki - fenomen kanału Młynówka” oraz inne prezentacje o tematyce industrialnej, przygotowane przez Muzeum, w tym roku proponujemy też nowość – ciekawą animowaną bajkę dla dzieci o pracy w ustońskiej hucie i kuźni;

– W godz. od 11 do 15 będzie można zwiedzić budynek dawnej huty (obecnie Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych) wraz z kuźnią w warsztacie szkolnym oraz Muzeum Motocykli Rdzawe Diamenty;

– Od godz. 12 do 15 zorganizowane zostaną warsztaty ceramiczne, oferujące możliwość własnoręcznego wykonania pamiątkowych przedmiotów;

– O godz. 18 rozpocznie się prelekcja pt. „Młynówka dawniej i dziś” dokonana przez prezesa Stowarzyszenia Ustońska Młynówka, Jana Sztęfka.

– W godz. wieczornych, tj. od 19 do 21 zorganizujemy Noc Muzeum pod hasłem „Na falach historii z ustońską Młynówką”. Rozpocznie się ona uroczystością symbolicznego lokowania dawnego kamienia własnościowego Teschener Kammer. Gwoździem programu będzie inscenizacja nawiązująca do 135 rocznicy pobytu cesarza Franciszka Józefa I w Ustroniu, czyli scena kostiumowa przedstawiająca powitanie dawnego władcy z muzyką regionalną oraz salwami z moździerzki wiwatowych. W rolę ówczesnego Burmistrza Andrzeja Lipowczana zgodził się wcielić nasz Burmistrz, tymczasem nie mamy jeszcze kandydata do roli Cesarza. Mamy nadzieję, że znajdzie się sponsor Industriady, który wspomógł naszą imprezę finansowo i w nagrodę odegra tę ważną rolę. Następną część uroczystości odbędzie się na pobliskim stawie kajakowym, który od 125 lat pełni funkcję turystyczną, jako otwarcie tej atrakcji na sezon letni. Nastąpi tam pokaz iluminacji świetlnych oraz różne niespodzianki. Warto podkreślić, że w tym dniu wstęp do Muzeum Ustońskiego i na inne atrakcje będzie bezpłatny, a Muzeum Rdzawe Diamenty można zwiedzić kupując bilety ulgowe. Zapewnimy też stanowiska gastronomiczne. Zapraszamy serdecznie wszystkich zainteresowanych i mamy nadzieję, że w tym dniu zgromadzi się w Muzeum i w jego sąsiedztwie przynajmniej tyle osób, ile przybyło na powitanie cesarza w 1880 r., co naoczny świadek tego wydarzenia opisywał następująco:

*Rozlegający się huk wystrzałów z moździerzki po wzgórzach przelicznej okolicy Ustronia w dniu 20 października po godzinie 7 z rana zwiastował radość, iż Cesarz przybył na granice Ustronia. Za kilka minut stanął powóz cesarski przy bramie tryumfalnej wystawionej przez gminę ustońską. Mnóstwo ludu, urząd gminny z zastępstwem z Ustronia i Wisły, duchowieństwo katolickie i ewangelickie, nauczyciele z dziatwa szkół publicznych, dziewice w stroju narodowym, uniesieni radością wielką, witali cesarza huczynym okrzykiem: „Niech żyje!”*

Już dziś, na ponad dwa miesiące przed Industriadą, serdecznie zapraszamy, mając nadzieję, że będzie słoneczna pogoda i superfrekwencja.

**Lidia Szkaradnik**

## MIEJSCE SPOTKAŃ

(cd. ze str. 6)

Najpierw odniosę się do statystyk, wieszczą one koniec czytelnictwa, ale wiele czynników nie jest w nich ujętych, np. biblioteki szkolne, akademickie, to, że jedna książka wypożyczona w bibliotece krąży wśród członków rodziny, znajomych. Jednak u nas rzeczywiście traktuje się czytanie książek jak element pewnej dawnej tradycji. Tymczasem zupełnie inne tendencje panują w Europie. Żeby nie szukać daleko, u naszych sąsiadów Czechów biblioteki się rozwijają. Placówka w Karwinie uzyskała tytuł Biblioteki Europejskiej, co jest największym uznaniem dla tej instytucji. Czytelnictwo w Czechach jest bardzo rozwinięte. Myślę, że ma to związek z podejściem do kultury w ogóle. W naszym świecie dominuje telewizja – wśród starszego pokolenia, i nowoczesne technologie wśród młodych. Ale dotyczy to tylko informacji, zwłaszcza bieżącej. Są jednak dziedziny, w których książka jest niezastąpiona, choćby literatura naukowa. W każdym razie jest jeszcze jedna sfera, pozwalająca mi z optymizmem myśleć o przyszłości bibliotek. One nie tylko gromadzą i udostępniają książki, ale są bardzo istotnym miejscem spotkań, integracji, komunikacji społecznej. Nastąpiła era indywidualizacji, która rozluźnia naturalne więzy międzyludzkie. Historyk kultury dostrzega zmiany zasadnicze. Dawniej w centrum uwagi był człowiek czytający, a wokół niego gromadzili się słuchacze. Potem nastąpiło radio i ludzie skupieni byli wokół odbiornika. Gdy nastąpiła telewizja zasiadaliśmy jeszcze razem, ale i obok siebie. Przed monitorem komputera siedzimy samotnie.

### Czyli sytuacja czytelnicza w Polsce nie jest tragiczna?

Gdyby tak było, upadałyby wszystkie wydawnictwa, a jest to wszak olbrzymi rynek. Dlatego uważam, że sytuacja jest dużo bardziej skomplikowana i nie tak czarna, jak podaje się w statystykach. Istnieje pewna moda na chodzenie do biblioteki, na elitarność. Dyrektorzy bibliotek też nie czekają już biernie na czytelnika; szukają nowych sposobów dotarcia do ludzi. Promują książki poprzez organizację spotkań z pisarzami, z konkretną książką, poprzez wystawy, konkursy, wykłady. Podobnie mi się to, co robi w Ustroniu pan dyrektor Krzysztof Krysta. Sam uczestniczyłem w dwóch edycjach Narodowego Czytania zorganizowanego przez niego w domu kultury.

### Czy województwo śląskie dobrze wypada na tle kraju?

Zajmujemy pierwsze miejsce w rankingu czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Powiat cieszyński, miasto Cieszyn, Ustroń są dla mnie takimi miejscami szlendarowymi, którymi chwalę się w kraju. Placówki w Cieszynie, Ustroniu prowadzą wiele akcji skierowanych do dzieci i to tych najmłodszych. Przedszkolaki, które uroczyste są przyjmowane do grona czytelników można i trzeba zarazem książką. A właściwie nie książką, ale kulturową atmosferą biblioteki. One nie zapominają tytułów książek, jak się je wypożycza, bo jeszcze nie czytają, ale pamiętają imiona bohaterów, a przez to pozostanie w ich sercach klimat innego, wielce interesującego świata. Kształtującego ich wyobraźnię i marzenia. Potem rolę przewodników winni kontynuować rodzice, do momentu, gdy dziecko powróci tu samo. Nawet, jeśli w pewnym momencie powie: „Nie będę czytał”, do czasu...

**Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



Prof. Jan Malicki z dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustroniu Krzysztofem Krystą podczas Narodowego Czytania.

# ZBIÓRKA ODPADÓW WIELKOGABARYTOWYCH

Harmonogram bezpłatnej zbiórki odpadów wielkogabarytowych, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, złomu oraz chemikaliów w roku 2015

08.04 – 09.04 Lipowiec + ul. Piękna i ul. Wantuły (zgłoszenia do 08.04 do godz. 14.00)

Bernadka, Czarny Las, Działkowa, Górecka, Górna, Kręta, Krzywianiec, Lipowska, Lipowski Groń, Mokra, Nowociny, Piękna, Podgórska, Przetnica, Spokojna, Szkolna, Wałowa, Wantuły, Wesoła

10.04 – 11.04 Nierodzim (zgłoszenia do 10.04 do godz. 14.00)

Bładnicka, Boczna, Cicha, Chałupnicza, Dobra, Gospodarska, Graniczna, Harbutowicka, Katowicka, Kreta, Krótka, Łączna, Potokowa, Szeroka, Wąska, Wiejska, Wiklinowa, Zabytkowa, Zagajnik, Zwirowa

13.04 Hermanice – Rejon I (zgłoszenia do 13.04 do godz. 14.00)

Beskidzka, Choinkowa, Długa, Dominikańska, Fabryczna, Jasna, Jaśminowa, Kaczeńców, Kwiatowa, Miła, Nad Bładnicą, Siewna, Steller, Sztwiertni, Uroczą, Wiśniowa, Wodna, Wspólna

14.04 Hermanice – Rejon II (zgłoszenia do 14.04 do godz. 14.00)

Agrestowa, Brzoskwiniowa, Czereśniowa, Folwarczna, Jabłoniowa, Laskowa, Malinowa, Orzechowa, Osiedlowa, Owocowa, Porzeczkowa, Różana, Skoczowska, Sosnowa

16.04 – 17.04 Centrum (zgłoszenia do 16.04 do godz. 14.00)

Bema, Brody, Daszyńskiego, Dąbrowskiego, Dworcowa, Grażyny, Grażyńskiego, Hutnicza, Mickiewicza, Konopnickiej, Kojzara, Krzywa, 9 Listopada, 3 Maja, Miedziana, Ogrodowa, Pana Tadeusza, Parkowa, Pod Skarpą, Polna, Rynek, Sikorskiego, Słoneczna, Sportowa, Spółdzielcza, Srebrna, Strażacka, Traugutta, Wybickiego, Zielona, Żłota

20.04 os. Cieszyńskie, os. Centrum, os. Manhatan, os. 700-Lecia przy ul. Fabrycznej II, os. przy Dworcowej 3 (zgłoszenia do 20.04 do godz. 14.00)

21.04 – 22.04 Goje, Jelenica (zgłoszenia do 21.04 do godz. 14.00)

Asnyka, Błaszczyka, Cholewy, Cieszyńska, Gałczyńskiego, Jelenica, Kasprowicza, Kochanowskiego, Kluczyków, Kościelna, Komunalna, Kotschego, Lipowczana, Myśliwska, Obrzeźna, Partyzantów, Pasieczna, Reja, Skłodowskiej, Skowronków, Spacerowa, Staffa, Stalmacha, Stawowa, Tartaczna, Tuwima, Widokowa, Wierzbowa, Wiosenna

23.04 – 24.04 Polana, Dobka, Jaszowiec (zgłoszenia do 23.04 do godz. 14.00)

Baranowa, Beskidek, Brzozowa, Bukowa, Chabrów, Furmańska, Grzybowa, Jastrzębia, Jaworowa, Jodłowa, Klonowa, Orłowa, Palenica, Papiernia, Pod Grapą, Polańska, Równica, Stroma, Sucha, Ślepa, Świerkowa, Topolowa, Turystyczna, Wczasowa, Wiślańska, Wysznia, Złocieni, Żarnowiec

27.04 – 28.04 Zawodzie (zgłoszenia do 27.04 do godz. 14.00)

Armii Krajowej, Belwederska, Gościradowiec, Kamieniec, Kuźnicza, Lecznicza, Leśna, Liściasta, Nadrzeczna, Okólna, Radosna, Sanatoryjna, Skalica, Solidarności, Sportowa, Szpitalna, Uboczna, Uzdrowskowa, Wojska Polskiego, Źdrojowa, Źródłana

29.04 – 30.04 Poniwiec (zgłoszenia do 29.04 do godz. 14.00)

Akacjowa, Bażantów, Cisowa, Dębowa, Drozdów, Głogowa, Grabowa, Jesionowa, Kalinowa, Katowicka II, Kasztanowa, Limbowa, Lipowa, Olchowa, Słowików, Wiązowa

Podczas zbiórki odbierane będą jak w latach poprzednich odpady wielkogabarytowe, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, opony, złom oraz chemikalia. Nie będą odbierane: • odpady ulegające biodegradacji (trawa, liście, gałęzie itp.) • odpady remontowo budowlane (gruz, styropian, papa, wata szklana itp.) • części samochodowe pochodzące z demontażu (zderzaki, fotele, deski rozdzielcze itp.)

**ODBIÓR ODPADÓW NALEŻY ZGŁOSIĆ DO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNALNEGO** Spółka z o. o. w Ustroniu przy ul. Konopnickiej 40 tel: 33 854-52-42 lub 504-200-589 (w godz. od 07 do 14) zgodnie z podanymi w harmonogramie terminami.

Zbiórka odpadów realizowana będzie zgodnie z harmonogramem po godzinie 14. W pierwszym wyznaczonym w harmonogramie dniu zbiórki odpady należy wystawić w pobliżu posesji w miejscu umożliwiającym swobodny dojazd. Kolejna zbiórka odpadów wielkogabarytowych, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, opon, złomu oraz chemikaliów dla mieszkańców Ustronia zostanie zorganizowana w 2016 roku.



Życzenia składa przewodniczący RM A. Kluz.

Fot. W. Suchta

## GEOLOG JUBILAT

– Kwiaty wręczała mi pani Ania Rottermund, której dziadek przyjmował mnie do pracy – mówił Zygmunt Białas, gdy to podczas sesji Rady Miasta honorowano jego 80. rocznicę urodzin. Bo to właśnie wiceprzewodnicząca Rady Miasta Anna Rottermund i burmistrz Ireneusz Szarzec wręczali jubilatowi kwiaty i skromny upominek, bo zważywszy na zasługi dla miasta, ten upominek, choćby najbardziej okazały, zawsze będzie skromny.

– Często ktoś jest, ale nie wiadomo skąd się wziął i dlaczego akurat tu – mówił Z. Białas, po czym przybliżył swe pierwsze związki z Ustroniem:

– Pierwszy raz przez Ustron przejeżdżałem jako harcerz, chyba w 1948 r. Pamiętam dokładnie wjazd do Ustronia, Równicę, Czantorię, i byłem zawiedziony, że to tak niskie góry. Wcześniej góry znałem tylko z landszaftów wiszących w domach, a na nich wysokie, ośnieżone Alpy.

Z. Białas studiował geologię we Wrocławiu razem z Anną German. Wokalnie był jednak słabszy, więc przy geologii pozostał.

– Po studiach osiadłem we Wrocławiu, ale ciągnęło nas na Śląsk – mówił podczas sesji. - Dowiedziałem się, że jest tu budowane uzdrowisko i prowadzone są wiercenia. Zainteresowałem się, złożyłem podanie w Warszawie, moje papiery przesłano do dziadka pani Ani. Spotkałem się z dr. Rottermundem, a pierwsza rozmowa była tak przyjemna, że przyjechałem do Ustronia, w roku 1973 – poinformował radnych Z. Białas.

Pozostał w naszym mieście, zarządzał nim, opisuje jego geologię, zgodnie z wykształceniem, ale też historię. Jest ustroniakiem. (Relację z sesji zamieścimy w kolejnym numerze GU.) (ws)



- Jabłuszka mamy z banku żywności, przekazane dla osób potrzebujących. Myślimy, że rozdamy je w ciągu jednego dnia. W każdej skrzynce jest około 20 kilogramów jabłek, a my wydajemy około 10 kg na osobę, chyba że rodzina wielodzietna, to więcej – mówi prezes Fundacji św. Antoniego Tadeusz Browiński. Rozdano 1,5 tony jabłek. Fot. W. Suchta





Zjednoczone chóry.

Fot. R. Langhammer

## ZABRZMIAŁY PIEŚNI PASYJNE

Pasja to dzieło, którego tematem jest Męka Pańska, ukrzyżowanie Chrystusa. Utwory pasyjne w swym klimacie wpisują się w okres oczekiwania na zmartwychwstanie. Przez wieki Mękę Pańską przedstawiano odnosząc się do uwarunkowań współczesnych, bądź skupiając się na Słowie. Tak jest do dziś.

W poprzednią i obecną niedzielę mieliśmy w Ustroniu okazję uczestniczyć w koncertach pieśni pasyjnych. 22 marca w kościele ewangelicko-augsbuskim wystąpił chór parafii katolickiej „Ave” oraz Chór Ewangelicki, tydzień później, w Niedzielę Palmową, oba chóry śpiewały w kościele pw. św. Klemensa. (ws)



Wiosenną tradycją w Szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu staje się wizyta popularnej postaci ze świata sportu. W tym roku na zaproszenie odpowiedział znany argentyński siatkarz - Jose Luis Gonzalez (pseud. Pepe). W 2007 roku został on powołany do kadry w ramach rozgrywek Ligi Światowej. Od sezonu 2013/2014 występuje w polskiej lidze w zespole BBTS Bielsko-Biała. Obecność tej niezwykle skromnej i sympatycznej gwiazdy wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród społeczności szkolnej. Pepe rozdawał dzieciom zdjęcia, autografy oraz bilety na mecze ligowe. Wizyta siatkarza zbiegła się z rozgrywanym w tym samym dniu finale powiatu w minisiatkówce chłopców. To zdecydowanie podniosło rangę zawodów, a siatkarzom z Dwójki dodało skrzydeł w walce o pierwsze miejsce. Tekst: Joanna Karasiewicz, zdjęcie: W. Suchta

## Zdaniem Burmistrza

O imprezach kulturalnych w Ustroniu mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

\* \* \*

W Ustroniu przez ostatnie lata wypracowano model życia kulturalnego oparty na wielu różnorodnych działaniach. Można powiedzieć, że rok dzieli się na różne okresy nasilenia wydarzeń kulturalnych.

Najbardziej bogatym w imprezy jest czas sezonu wiosenno-letniego, począwszy od majówki, a nawet wcześniej, a trwający do końca wakacji, zahaczając o wrzesień. W tym okresie dominuje kultura lżejsza, bardziej rozrywkowa, kojarząca się z wypoczynkiem i wakacyjnym trybem spędzania wolnego czasu.

Mamy imprezy w amfiteatrze, na rynku, ale także w innych miejscach, gdzie stowarzyszenia, społeczności lokalne organizują różnego rodzaju imprezy, a że zazwyczaj są darmowe, więc frekwencja dopisuje. Daje się zaobserwować popyt na rozrywkę, czyli kabarety, biesiady, co nie znaczy, że nie ma w tym czasie tzw. poważnych propozycji kulturalnych.

Oprócz imprez masowych, przez cały rok odbywają się też bardziej lokalne imprezy w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”, Muzeum Ustrońskim i jego oddziale „Zbiory Marii Skalickiej”, bibliotece, placówkach oświatowych. Organizowane są przeróżnego rodzaju spotkania z ciekawymi ludźmi, prezentacje, wystawy, benefisy począwszy od malarstwa, literatury, a skończywszy na koncertach i teatrze. Można powiedzieć, że przez cały rok w naszym mieście dzieje się sporo i dla miłośników różnych imprez kulturalnych znajduje się oferta, z której można skorzystać.

W Ustroniu chyba już można mówić o tradycji, gdy mamy na myśli dwie podstawowe imprezy kojarzone z kulturą wyższą, a są to przed sezonem Ustrońskie Spotkania Teatralne „Usta” i po sezonie Ustrońska Jesień Muzyczna. Obserwujemy stale grono uczestników tych dwóch imprez i to nie tylko z naszego miasta. Miłośnicy sztuki przyjeżdżają specjalnie do Ustronia, by brać w nich udział, bo też występują artyści uznani nie tylko w Polsce.

Z racji pełnionej funkcji, ale też moich zainteresowań, biorę udział w wielu wydarzeniach kulturalnych i na równi interesujące są zarówno spektakle teatralne, czy oferta Ustrońskiej Jesieni Muzycznej, jak również imprezy o bardziej luźnym, rozrywkowym charakterze. Często mam okazję uczestniczyć w bardzo interesujących spotkaniach z ciekawymi ludźmi, nieobce są mi występy w naszych placówkach oświatowych, gdy to swymi umiejętnościami popisują się dzieci i młodzież. Oczywiście zawsze ze wzruszeniem zasiadam na widowni, gdy występują nasze reprezentacyjne zespoły „Równica” i „Czantoria”. Notował: (ws)



Prof. Kazimierz Wiech.

Fot. M. Niemiec

## PRZYJECHAŁY DLA PROFESORA

13 marca odbyło się niezwykle spotkanie w Muzeum Ustrońskim. Inaczej niż zwykle ustawione były krzesła w sali wystawowej, ciągnęły się rzędami wzdłuż sali, a licznie przybyli goście siedzieli tyłem do okien. Trochę trudno było wychodzić, ale też mało kto chciał wychodzić, bo tracił wątek opowieści prof. Kazimierza Wiecha z Krakowa. Nie chciało się też odrywać wzroku od jego zdjęć, na których uwiecznione zostały pomniki, fragmenty ścian, rzeźby i krzyże Cmentarza Łyczakowskiego, najstarszej zabytkowej nekropolii Lwowa, założonej w 1786 roku, będącej miejscem pochówku wielu zasłużonych dla Polski i Ukrainy ludzi kultury, nauki i polityki. Profesor Wiech mówił i o historii cmentarza, i o swoich z nim spotkaniach. Będące w większości słuchaczki nie odrywały od profesora wzroku. Przyjechały autokarem z Krakowa, specjalnie na wystawę swojego wykładowcy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Przedstawienie bohatera spotkania zajęło dyrektor muzeum ustronńskiego Lidii Szkaradnik prawie 7 minut, a kończyła słowami:  
– Przepraszam bardzo, że tak długo mówiłam tytułem wstępu, ale nie moja wina, że pan profesor taki aktywny.  
– Nie powiedziała pani o najważniejszym moim dorobku – stwierdził na to prof. Wiech. – Mam dwie córki i czworo wnucząt.  
– Nikt mi takich informacji nie przekazał i miałam nadzieję, że jest pan kawalerem – stwierdziła na to L. Szkaradnik.  
Spotkanie, przez ilość wiedzy, ale też emocji, na pewno na długo zostanie w pamięci uczestników. Tym, którzy nie mogli posłuchać pana profesora, śmiało można polecić obejrzenie fotografii wystawionych przy ul. Hutniczej. Można się też zapoznać z bogatym życiorysem prof. Kazimierza Wiecha, ale przede wszystkim wejść w magiczny świat starej nekropolii – symbolu. **Monika Niemiec**

REKLAMA



**Wesołych Świąt Wielkanocnych,  
smacznego jajka, szalonego  
i wyjątkowo mokrego śmigusa-dyngusa  
oraz samych słonecznych  
i cudownych wiosennych dni**

życzy

Zarząd wraz z Pracownikami

Kolei Linowej „Czantoria”



REKLAMA

## KIERMASZ

Tradycyjnie w Muzeum Ustrońskim możemy kupić świąteczne ozdoby. Z bogatej oferty barwnego i pomysłowego rękodzieła ustronńskich twórczyni każdy wybierze coś dla siebie. Co ciekawe, na stronie internetowej muzeum ([www.muzeum.ustron.pl](http://www.muzeum.ustron.pl)) możemy obejrzeć wszystkie cuda i sprawdzić, ile kosztują. Do wyboru są różne rodzaje jajek: z filcu, drapane, szydełkowane, wykonane techniką quilingu, zdobione techniką decoupage, do tego kurki, kurczaki, koszyki, kwiaty, na przykład tulipany z kory brzoźowej, a nawet wiosenne kocury.

**KOSTA**  
REMONT - SPRAWA PROSTA!

**Wielka  
Wiosenna Promocja!**

**Kupuj – Oszczędzaj i Zarabiaj wraz z firmą Kosta**

Tylko u nas za pierwszy zakup  
powyżej 100 zł otrzymujesz kartę Loyness\*  
i zarabiasz stale 2% na Każdej Transakcji!

Zapraszamy do nas! Ustron, ul. Sportowa 7  
tel. (33) 854-28-93  
e-mail: [kosta@kosta.pl](mailto:kosta@kosta.pl)

\* Edycja limitowana. Trwa do wyczerpania zapasów. Kto pierwszy ten lepszy!

**Pogodnych i wesołych świąt Wielkanocnych.**





## LECZENIE BEZ KOLEJKI

**W Śląskim Centrum Rehabilitacji i Prewencji na Zawodziu prowadzone jest leczenie w ramach NFZ, także dla mieszkańców Ustronia. O tym, jak z takiego bezpłatnego leczenia korzystać mówi dyrektor ŚCRiP dr Zbigniew Eysmontt:**

– Narzekamy na to, że niedostępnych jest wiele świadczeń zdrowotnych, że trzeba czekać w kolejkach do specjalistów, tymczasem istnieją dostępne, bezpłatne świadczenia w ramach NFZ i do tego bez kolejki. Chciałbym powiedzieć o dwóch takich świadczeniach, które możemy zaoferować mieszkańcom Ustronia.

Pierwsze to forma rehabilitacji określana jako rehabilitacja domowa. To jest część działań poradni rehabilitacyjnej, zresztą każda taka poradnia ma w swych zadaniach rehabilitację pacjentów, którzy przebywają w swych domach i nie mogą się z nich ruszyć. Traktujemy to jako bardzo ważną część działalności, do tego stopnia, że specjalnie desygnujemy do tego lekarzy jeżdżących do domów chorych i prowadzących tam rehabilitację, a dotyczy to pacjentów z problemami neurologicznymi, bo są po udarze, czy też ortopedycznymi i nie bardzo mogą chodzić na zabiegi, nawet z własnego domu nie mogą wyjść. Poza tym dotyczy to skutków operacji, urazów. Do tych osób jedzie lekarz, przeprowadza badanie, po czym pacjenta odwiedza magister rehabilitacji ze sprzętem, prowadząc zabiegi w domu chorego. Skierowanie do takiej rehabilitacji domowej może wydać w poradni lekarz rodzinny i to jest najprostsza droga. Nie ma możliwości zgłaszania się bezpośrednio, bo tu konieczna jest ocena lekarza rodzinnego. Na tym skierowaniu wystarczy, że jest napisane: „poradnia rehabilitacyjna/rehabilitacja domowa”. Potem wystarczy skontaktować się z nami, ustalić termin, po czym ktoś z rodziny pacjenta przychodzi do nas ze skierowaniem. Jest to świadczenie bezpłatne, a mało ludzi o tym wie. Nie ma tu jakiegokolwiek bariery dla lekarza rodzinnego, gdyż nie ponosi żadnych kosztów, a poza tym wypisanie skierowania zajmuje mu minutę, bo zna swoich pacjentów.

Drugim świadczeniem jest oddział dzienny rehabilitacji dla pacjentów z problemami kręgosłupa, po operacjach kolan, bioder, barków, po urazach, wypadkach. Można do nas uczęszczać do dziennego oddziału rehabilitacyjnego. Tu może kierować lekarz ortopeda, może też skierować lekarz rodzinny pisząc tylko: „Poradnia rehabilitacyjna/

oddział dzienny”. Takiego pacjenta możemy prowadzić nawet kilka tygodni dając mu zabiegi, przeprowadzając odpowiednie badania, a wszystko pod okiem specjalistów – rehabilitantów i lekarzy. To także jest refundowane przez NFZ. Jest to coś pomiędzy poradnią i szpitalem.

Taka sama rehabilitacja dzienna, ale kardiologiczna, to nasz absolutny przebój. Jest przeznaczona dla wszystkich pacjentów mających jakiegokolwiek kłopoty z sercem, jak resztki choroby wieńcowej, czy jej początki, będących po zawale, dla tych, którzy przeszli jakąś rehabilitację, i powinni ją kontynuować. Wiemy już, że osoby po zawale umierają nie od razu, ale w następnych latach. Nie mając rehabilitacji, często wracają do złych przyzwyczajeń i umierają. A my mamy oddział dzienny rehabilitacji kardiologicznej. Tu można przez trzy tygodnie otrzymać całą gamę zabiegów, badań diagnostycznych, echo serca, test wysiłkowy, badania laboratoryjne. Po zdiagnozowaniu pacjent chodzi do nas na zajęcia rehabilitacyjne, odpowiednie typy treningów, gimnastyki, zajęcia z psychologiem, dietetykiem, uczęszcza na edukację zdrowotną. To wszystko jest w pakiecie oddziału dziennego rehabilitacji

kardiologicznej. Tu też wystarczy na skierowaniu napisać: „poradnia rehabilitacyjna/oddział dzienny”.

Bardzo dużo jest pacjentów mających problem z kręgosłupem i jednocześnie z sercem. Doskonałym miejscem dla nich jest taki oddział dzienny. Gdy ktoś pracuje, otrzymuje na takie leczenie L-4, ale nie wszyscy chcą korzystać ze zwolnienia lekarskiego i wtedy jesteśmy w stanie się umówić na określone godziny, tak by nie przeszkadzało to w pracy. Każdego pacjenta można dopasować do jego zajęć, codziennych obowiązków. Przeciętnie spędza u nas 3-4 godziny dziennie. Rozliczane jest to w systemie 24 osobodni, czyli trwa około trzech tygodni, co można powtórzyć w ciągu roku. Na miejscu można wykupić posiłek, bo też jest taka możliwość.

Do poradni kardiologicznych są kolejki, chociaż już krótsze. Osoby skierowane do nas załatwiamy bez kolejki, praktycznie z dnia na dzień. Wystarczy, że lekarz rodziny, znający pacjenta, stwierdzi konieczność rehabilitacji, wówczas wystarczy jego skierowanie. To nie jest tak, że tylko osoby po zawale i pobycie w szpitalu mogą korzystać z naszej poradni. Podkreślić raz jeszcze należy, że lekarz rodzinny nie ponosi żadnych kosztów, nie zmniejsza to jego budżetu. Skierowanie jest bardzo proste, do wypisania w minutę, a pacjent może skorzystać bezpłatnie z kompleksowej usługi. Ma wszystko na miejscu, nie musi czekać osobno do dietetyka, psychologa, kardiologa. Mieszkańcy Ustronia mają możliwość korzystania z naszych świadczeń, a trzeba tylko odwiedzić lekarza rodzinnego i poprosić o skierowanie. W każdej sprawie można do nas dzwonić, dowiadywać się, jaka jest możliwość leczenia. Nie ma żadnych barier. Jediną przeszkodą jest to, że trzeba jakoś do nas dotrzeć, a w tej części Zawodzia są spore kłopoty z parkowaniem. Dobrze więc jest mieć osobę z samochodem, która nas będzie przywozić i odwozić.

Obecna polityka NFZ kieruje się na udzielanie świadczeń pozaszpitalnych. Leczenie szpitalne jest bardzo kosztowne, a poza tym odrywa człowieka od jego otoczenia. U nas otrzymuje wszystkie świadczenia, a przede wszystkim bez kolejki. Notował: **(ws)**

REKLAMA

*Radosnych  
świąt  
Wielkanocnych  
życzy*



**OPTYK FUCHS**  
[www.optyk-fuchs.pl](http://www.optyk-fuchs.pl)



Julia Kras i Rafał Czyba z P-2 wśród konkursowych zajęczków.

Fot. M. Niemiec

## MIĘDZYNARODOWY ZAJĄCZEK

Przedszkole nr 2 pozazdrościło zagranicznych kontaktów samorządowi, stowarzyszeniom czy klubom sportowym i zorganizowało międzynarodowy konkurs plastyczny pt. „Zajączek wielkanocny”. Zaproszenie do wzięcia udziału otrzymała placówka działająca w partnerskich miastach Ustronia oraz jedna w Niemczech, z którą dopiero co współpraca się zaczęła. Odpowiedziało właśnie to przedszkole – Familienzentrum der Ev.-Luth. Gnadenkirche zum Heiligen Kreuz w Hanowerze oraz wszystkie ustronjskie przedszkola. – Dość długo mieszkalam w Niemczech i znam jedną z nauczycielek z tamtejszego przedszkola. Język nie stanowił problemu, więc skontaktowałam się z dyrektorką i udało się nawiązać współpracę – mówi Ewa Słowik, nauczycielka w P-2. – Zgo-

dzili się, mimo że jeszcze nigdy nie brali udziału w żadnym konkursie, bo nie ma tam takiej tradycji.

Nasze dzieci nie wyobrażają sobie przedszkolnej rzeczywistości bez konkursów plastycznych, recytatorskich, wokalnych, bo takich w ciągu roku organizowanych jest wiele, ale dla kolegów z Niemiec była to nowość. Na tyle atrakcyjna, że przygotowali kilkanaście prac, starannie je zapakowali i wysłali do Ustronia. Przesyłka zawierała nie tylko konkursowe zajęczki, ale też pocztówki z pozdrowieniami, kartki z życzeniami, obrazki dzieci dedykowane ustronjskim przedszkolakom oraz słodycze. Niektóre zajęczki zza zachodniej granicy miały swoją historię, którą autorzy starannie opisali.

– Właśnie dzisiaj, 24 marca poprowadzimy specjalne zajęcia dla naszych podopiecznych, podczas których zaprezentujemy zaprzyjaźnione przedszkole, przekażemy prezenty, porozmawiamy o współpracy z niemieckimi dziećmi – wyjaśnia dyrektor P-2 Alina Brudny. – Pokażemy też prace konkursowe i pogratulujemy laureatom.

Przedszkole w Hanowerze to instytucja publiczna działająca przy parafii ewangelickiej. Przyjmowane są do niej wszystkie dzieci bez względu na wyznanie i narodowość. Chodzą do niego dzieci Polaków, Rosjan, Koreańczyków, często dopiero w przedszkolu uczą się niemieckiego. Tamtejsze nauczycielki uznały, że metody pracy stosowane w ustronjskich przedszkolach mogą im się przydać, chciałyby je poznać i planują przyjechać do nas na szkolenie.

Organizatorki konkursu mówią, że wszystkie dzieci podeszły do tematu ochoczo i z entuzjazmem. Zajęczek jest wdzięcznym tematem, a sposobów przedstawienia tego wielkanocnego bohatera bardzo dużo. Zastosowano różnorodne techniki, zajęczki różnią się kolorem, wielkością, zrobione są z kartonu, papieru kolorowego, słomy, bibuły Oceaniało je niezależne jury, w skład którego wchodziły panie na co dzień zajmujące się rękodziełem. Podkreślały, że wybór był trudny. W kategorii dzieci 5-letnich I miejsce przyznały dziecku z Hanoweru (przedszkole nie przysłało nazwisk dzieci ze względu na ochronę danych osobowych), II m. – Julii Kras z Przedszkola nr 2 (praca pod kierunkiem nauczycielki Ewy Słowik), III m. – Pascalowi Wiselce z Przedszkola nr 4 (nauczycielka Marzena Szlajss), wyróżniono Julię Puzoń z Przedszkola nr 5 (nauczycielka Sylwia Drozdek). Wśród dzieci 6-letnich I m. zajął Rafał Czyba z Przedszkola nr 2 (nauczycielka Ewa Słowik), II i III przypadło dzieciom z Niemiec, wyróżnienie – Monice Chluszcz z Przedszkola nr 6 (nauczycielka Dagmara Pietrzycka-Rejowicz). **Monika Niemiec**

## STAŻ W MUZEUM

Muzeum Zbiory Marii Skalickiej organizuje staż pracy płatny ze środków Urzędu Pracy (projekt unijny).

Prosimy o zgłaszanie się osób z Ustronia lub najbliższej okolicy. Warunkiem jest posiadanie statusu osoby bezrobotnej (zarejestrowanej w Urzędzie pracy w Cieszynie). Preferowane są osoby z wykształceniem wyższym (ewent. średnim) ze znajomością pracy na komputerze, w wieku do 29 lat, które nie podjęły jeszcze pracy. Prosimy zgłaszać się telefonicznie i/lub osobiście w Muzeum na Brzegach, ul. 3 Maja 68, codziennie za wyjątkiem poniedziałków, w godz. 11-16, tel. 33) 8587844. UWAGA! W okresie od 30.03. do 6.04.2015 przerwa świąteczna.

REKLAMA



**KOMUNIE  
KONFIRMACJE**

**PRZYJĘCIA OKOLICZNOŚCIOWE KAMERAŁNIE**

www.gosciny.eu      tel. 606-557-128

REKLAMA



*Drodzy Pacjenci,  
z okazji Świąt Wielkiej Nocy przyjmijcie od nas  
najszerdziejście życzenia.  
Niech świąteczny czas będzie pełen radości, miłości  
i ciepła domowego ogniska.*

med-lab  
od 1985 r.

SUCHANEK

**LABORATORIUM ANALITYCZNE**

ul. Stawowa 2A, 43-450 Ustron  
rejestracja: tel. 33 854 15 60, laboratorium: tel. 33 854 35 66  
[www.med-lab-suchanek.pl](http://www.med-lab-suchanek.pl)



## ZDROWY DUCH PIĄTKI

21 marca w Szkole Podstawowej nr 5 w Lipowcu odbyło się Święto Szkoły połączone z Dniem Otwartym dla przedszkolaków i rodziców.

Dzień rozpoczął się przywitaniem gości przez Małgorzatę Heller, która przedstawiła rodzicom ofertę szkoły i zapoznała z możliwościami, jakie proponuje szkoła dla ich dzieci (m. in. omówiła szeroki wachlarz kół zainteresowań i zajęć dodatkowych). Rodzice mogli usłyszeć również

o znakomych wynikach osiągniętych przez uczniów szkoły w sprawdzianie szóstoklasisty, olimpiadach przedmiotowych i konkursach oraz zawodach sportowych. Wystąpił również przewodniczący Rady Rodziców – radny Piotr Roman – przedstawiając jej działania.

Hasło W zdrowym ciele, zdrowy duch było na ustach wszystkich uczniów, ponieważ tematem tegorocznego Dnia Otwartego szkoły, połączonego z Dniem

Wiosny, było promowanie zdrowego trybu życia.

Po przywitaniu gości rozpoczęła się część artystyczna, przygotowana przez nauczycieli i uczniów SP-5. Wszyscy zebrani goście, rodzice i przedszkolaki zostali zaproszeni na salę gimnastyczną, gdzie obejrzeni występ szkolnego kółka teatralnego Entliczek Pentliczek. Aktorzy zaprezentowali spektakl Dziób w dziób, który zdobył pierwsze miejsce w X Miejskim Przeglądzie Teatralnym Amatorskich Zespołów organizowanym przez MDK Prażakówka. Następnie, każda z klas prezentowała przygotowany przez siebie repertuar.

Klasa druga zachęciła wszystkich do wspólnego śpiewu piosenką Witamin-ki. Kolejną niespodzianką dla rodziców i przedszkolaków przygotowała klasa trzecia, a była to inscenizacja pt: W zdrowym ciele, zdrowy duch. Dzieci przyjęły ją bardzo ciepło, słyhać było wybuchy śmiechu, szczególnie, kiedy główna bohaterka – Marlenka – zamawiała smakołyki w cukierni. Dzieci ochoczo przyłączyły się do śpiewania wraz z aktorami. Śpiewane również były piosenki po angielsku. Goście mieli też okazję wysłuchać pięknych recytacji i obejrzeć ciekawe sceniczne przedstawienia pt: Doktor Zdrówko w wykonaniu pierwszaków i Rzępkę zaprezentowaną przez czwartoklasistów. Można było także wysłuchać popisów muzycznych naszych uczniów na flażoletach i keyboardzie. Na zakończenie części artystycznej był quiz, zorganizowany przez klasę piątą, na temat zdrowia.

Po występach licznie przybyli rodzice z przedszkolakami zostali zaproszeni do zwiedzania szkoły. (MR)

## ODSŁONIĘCIE TABLICY KATYŃSKIEJ

W niedzielę 12 kwietnia o godz. 12.00 przy Pomniku Pamięci Narodowej w Ustroniu odbędzie się uroczystość odsłonięcia Tablicy Katyńskiej, poświęconej pamięci 22 ustroniaków, którzy wiosną 1940 roku zginęli śmiercią tragiczną, zamordowani przez NKWD w Katyniu, Miednoje i Charkowie.

**10 kwietnia (piątek)** godz. 18.00 – kościół pw. św. Klemensa w Ustroniu – msza święta koncelebrowana w intencji Ojczyzny ze szczególną modlitwą za ofiary tragedii smoleńskiej i ich rodziny  
godz. 19.00 – kościół pw. św. Klemensa w Ustroniu – zapalenie zniczy, modlitwa i złożenie kwiatów pod Epitafium Smoleńskim (obok kaplicy w kościele)

**11 kwietnia (sobota)** godz. 16.00 – Czytelnia Katolicka im. J. Nowaka – wystawa pamiątek po ustronńskich ofiarach Katynia „Zamordowani w Katyniu” – relacje i wspomnienia najbliższych

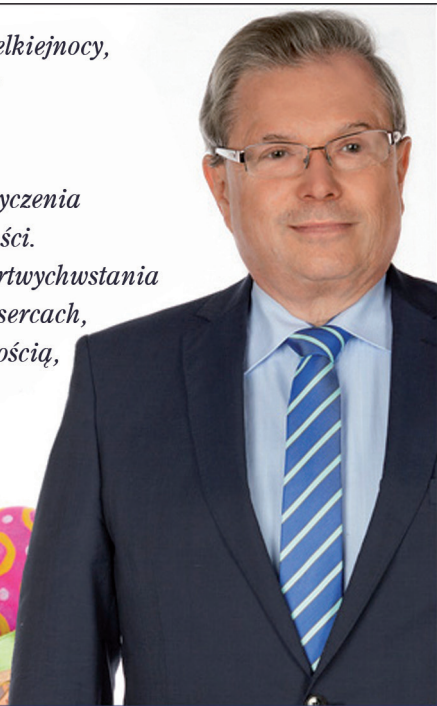
**12 kwietnia (niedziela)** godz. 10.30 – kościół pw. św. Klemensa w Ustroniu – uroczystości ekumeniczne w intencji pamięci ustronńskich ofiar zbrodni katyńskiej i przemarsz na Rynek do Pomnika Pamięci Narodowej

godz. 12.00 – Pomnik Pamięci Narodowej – uroczystość patriotyczna: przemówienie burmistrza Ustronia, odsłonięcie tablicy, wspólna modlitwa za dusze zamordowanych, poległych i zmarłych, Apel Poległych, złożenie wieńców i kwiatów pod tablicą pamiątkową, podziękowanie w imieniu ustronńskich rodzin katyńskich

godz. 13.00 – sala sesyjna Urzędu Miasta - spotkanie uczestników uroczystości.

REKLAMA

*Z okazji Świąt Wielkiejnocy,  
niosących nadzieję  
i odrodzenie życia,  
proszę przyjmąć  
najszerdeczniejsze życzenia  
wszelkiej pomyślności.  
Niech radość Zmartwychwstania  
zagości w naszych sercach,  
napętniając je miłością,  
wiarą i pokojem!*



**CZESŁAW GLUZA**  
POSEŁ NA SEJM RP



A. Seweryn na scenie Prażakówki.

Fot. W. Suchta

## GLOBE W USTRONIU

*Kto z państwa był w teatrze Globe w Londynie? Jak to za daleko? Przecież wśród was są ludzie bardzo często podróżujący na Zachód. Jeżeli byliście w Londynie i nie poszliście do Globe Theatre, to pójście następnym razem. Scena jest mniej więcej taka jak tutaj, tu kolumny, tu kolumny, na górce taras, wejścia aktorskie, tu siedzą ludzie, nisko, wyżej i jeszcze wyżej, tam królowa, arystokracja, a tu plebs, przepraszam, lud, przepraszam, widzowie. Dzisiaj siedzą tam panowie z city i oglądają. A kiedyś tam też oglądali, robili różne inne rzeczy, bo taka jest natura ludzka. I to jest wszystko.*

Podczas Ustrońskich Spotkań Teatralnych „Usta” w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” wystąpił Andrzej Seweryn w monodramie „Szekspir forever”, co w tłumaczeniu znaczy „Shakespeare na zawsze”. Znakomitego aktora przed spektaklem prezentowała dyrektor MDK „Prażakówka” Barbara Nawrotek-Żmijewska. Przy tej prezentacji zdarzyło się jej spotkanie, co zresztą zostało wykorzystane podczas spektaklu.

Z kolei ja miałem okazję zagrać z wybitnym aktorem. Nie przesadzam. Było to tak: Zwyczajowo przed spektaklem

pytam o możliwość robienia zdjęć. W teatrze jest to prawie zawsze niemożliwe, ale zapytać warto. Okazało się, że zdjęcia można robić, gdy zapala się światło na widowni i Andrzej Seweryn schodzi do publiczności. Tak to określono. Gdy faktycznie zapaliło się światło, a Andrzej Seweryn zaczął rozmawiać z publicznością, wynurzyłem się zza kotary, a wtedy wielki aktor powiedział: „O, fotograf”. Co było robić, skupiłem się i zacząłem robić zdjęcia, a na scenie pan Andrzej, chyba mogę sobie pozwolić na taką poufałość, skoro zagraliśmy razem, pozował. I to jak pozował, chyba specjalnie dla czytelników Gazety Ustrońskiej. Na tym moja rola się skończyła. Może niewielka, ale zawsze.

Co do spotkania Barbary Nawrotek-Żmijewskiej, to była to debata na dyrektorskim szczeblu, bo Andrzej Seweryn jest też dyrektorem, tyle że Teatru Polskiego w Warszawie im. Arnolda Szyfmana, również dyrektora, z tym, że reżysera. Skoro mamy teatr i trzech dyrektorów w osobach dyrektorki domu kultury, aktora i reżysera, to wszystko siłą rzeczy odbywa się bardzo kulturalnie, a że kultura nie wyklucza uszczypliwości, to tej mieliśmy próbkę w Prażakówce. Warto tu niezoriento-

wanym dodać, że w uszczypliwościach w Prażakówce nie uczestniczył Arnold Szyfman.

Potem pewne ustalenia z operatorami światła, a właściwie jednego migotającego światła.

*Nie chciałem, by wyglądało to na narzekanie, ale jeżeli nie ma ciemności, to pewne efekty nie mogą funkcjonować - mówił już po spektaklu Andrzej Seweryn.*

Generalnie było tak jak w czasach Szekspira, gdy to aktorzy często polemizowali z publicznością, opowiadali aktualne żarty, w zależności od sytuacji zmieniali przypisane im teksty. Tak prawdopodobnie było w teatrze Globe. Tu wracamy do początku i pytania, czy byliśmy, to znaczy my, widzowie, w teatrze Globe. Szekspir był dziesięcioprocentowym udziałowcem w tym teatrze stojącym na brzegu Tamizy poza jurysdykcją purytan, rządzących wówczas Londynem i niechętnych teatrowi. Może to się wydawać niewiarygodne, ale wyczytałem, że do tego teatru wchodziło 3000 widzów. Pospółstwo płaciło pensa za miejsca stojące na parterze, lepsza publiczność trzy pensy.

W Prażakówce ceny mamy ujednolicone, wszyscy też w jednakowym stopniu mogliśmy w spektaklu uczestniczyć. I to dosłownie uczestniczyć. Na pytanie Andrzeja Seweryna, przed kolejnym monologiem, jak płacze żona drwała, ktoś z widowni odpowiadał, że zarabicie. Czyli jak? Proszę pokazać! I tu piękna koncepcja zarabistego płaczu padła, jako zbyt teoretyczna. Co do płaczu i wszelkich nieszczęść, wyjaśnienie padło w innej części spektaklu:

*Jak tylko ktoś płacze, od razu ktoś się śmieje. W „Końcówce” Samuela Becketta są takie piękne słowa: Nie ma nic bardziej śmiesznego, jak nieszczęście innych.*

A wiadomo, jak nieszczęście, to na pewno musi być kobieta. Szczególnie są szekspirowskie role kobiece. Zazwyczaj krótkie, ale bardzo wyraziste. Skoro Szekspir, to bez monologów kobiet nie mogło się obyć.

*Jestem pysznym artystą i postanowiłem siebie obsadzić i to w trzech przypadkach, a mogę państwa szokować, ponieważ te trzy postaci, które będą tutaj reprezentowane, mniej grane, a reprezentowane, to kobiety. Pierwszą z nich będzie pani, o której często mówię, że to pani Caucescu, albo pani Mao-Tse-Tung. Już się domyślacie, jaki ma charakter. Otóż jest to Lady Makbet, która oczekuje na wieści od swego męża.*

W czasach Szekspira role kobiece też odgrywali mężczyźni. Z tym, że byli to młodzieńcy i w zależności od warsztatu aktorskiego, ich role był skromne, bądź rozbudowane. Szekspir pisał pod aktora, a przede wszystkim, chciał trafić do publiczności, tej na parterze i w lożach. Monolog czternastoletniej Julii Andrzeja Seweryn też przedstawił. I był w tym autentyczny, powiedzmy, bardziej siłą ekspresji aktorskiej.

*Są aktorzy japońscy specjalizujący się w graniu postaci kobiet. To są geniusze. Trudno patrząc na mnie myśleć, że jestem kobietą. Mam nadzieję, że tak jest. Nie tyle,*

REKLAMA

Obecnym i przyszłym klientom zdrowych i wesołych świąt Wielkanocnych

**butik „OLGA”**

bluzki, sukienki, spódnice, swetry, leginsy, tuniki, rajstopy, bielizna nocna.

Polscy producenci, polskie rozmiary od XS do XXXL

**EURO SPAR HERMANICE**

REKLAMA

ARTYKUŁY WYSTROJU WNETRZA

**MARKO**

ul. Cieszyńska 1  
tel. 033 854-33-34

Wszystkim Czytelnikom Gazety Ustrońskiej i naszym Klientom radosnych Świąt Wielkanocnych

życzy  
**MARKO**

że nie chciałbym, niestety, nie mam szans.

A co jest przeciwieństwem kobiecości: Pijany, czerwony, brat Łata, taki Zagłoba, mówił o Falstafie Andrzej Seweryn. Sięgając do podręczników możemy faktycznie dowiedzieć się, że obok grubasa, obzory, gaduły, szelmy, bezwstydnika, samochwały, Falstaf jest pełen życia i wdzięku, łotrostwa maskuje żywą inteligencją i zrozumieniem człowieka. I to wszystko trzeba zagrać. I zagrał, z udziałem publiczności, a raczej jednej pani, co to bardziej była śmiała od innych pań. Do tego stopnia ośmielona, że weszła na scenę pomagać dotrzeć do krzesła pijanemu Falstafowi.

A jaki jest najsłynniejszy monolog Szekspira? „Być albo nie być” - chórem odpowiedziała publiczność.

*Jesteście wielcy, bo połowa tego kraju na pytanie o najsłynniejszy monolog Szekspira odpowiada: „Hamlet”.*

Wszyscy się cieszą, atmosfera luźna, ale już po chwili zapadła grobowa cisza, gdy Andrzej Seweryn przedstawił ów najsłynniejszy monolog. Potem burza oklasków i znowu inny nastrój.

*Nie mógłbym pracować w polskich serialach. Trochę więcej żądałbym od tych aktorów, bo po co szkoły kończyli.*

I polityka. Bo Szekspir o polityce też pisał, choć nie wprost.

*Wiedział, że nie da się żyć bez władzy. Pokazywał wybory, tak jak się odbywają dzisiaj. Potem trzecia rola kobiety.*

*Lady Anna i Ryszard. Jak wiadomo w tej scenie Lady Anna ulega temu potworowi nad trumną teścia, którego zamordował Ryszard, w trzy miesiące po śmierci męża, którego też zamordował Ryszard. Co ten Szekspir wymyśla! To jest niemożliwe! A czy jest możliwe to, co się dzieje na świecie. Czy jest możliwe, żeby Rosjanie... Do Lwowa przyjechała grupa czterdziestu żołnierzy i to nie do szpitala, ale do zakładu psychiatrycznego. Jako zemstę, nazwijmy ich separatystami, spowodowali, że przestali być mężczyznami. Czy to jest możliwe? Żyjemy w cywilizowanych czasach. Jeszcze 60 lat temu byli tacy, co brali niemowlęta za nóżki i rozbijali główki o ściany. Ktoś mi powiedział, nie mów takich rzeczy publicznie, bo to niemile. Człowiek jest zdolny do wszystkiego i to nam mówi Szekspir. Mówi nam, uważaj kochany, nie bądź taką mądralą, bo w tobie są pokłady nieznanne, szlachetność lub nikczemność. Myślę, że gdyby w Paryżu przez trzy miesiące nie dostarczano elektryczności, benzyny i wody, to byśmy zobaczyli jak cywilizowani są Francuzi, a uważam ich za społeczeństwo wspaniałe.*

O naszej scenie politycznej aktor nie chciał się wypowiadać, wszyscy widzą jak jest, więc o czym tu mówić, choć nie tak dawno:

*Był cudowny moment po zaatakowaniu Ukrainy, że byliśmy zgodni. Oczywiście to niemożliwe, byśmy cały czas byli zgodni, ale trochę więcej szacunku. Czy musimy się nienawidzić?*

To nie było zaplanowane. Tak twierdził Andrzej Seweryn.

*Państwo słyszą, że on coś tam robił we Francji, ale co, to właściwie nie wiadomo.*



To dla czytelników naszej gazety.

Fot. W. Suchta

Po czym wyrecytował po francusku monolog o hipokryzji z Don Juana Moliera, a grał go 250 razy we Francji. A gdy już sala opustoszała, aktor podpisał gipsowe usta, złożył kilka autografów, naszej gazecie powiedział:

*W tym spektaklu była to premiera molierowskiego monologu Don Juana o hipokryzji, który ostatni raz grałem kilkanaście lat temu. To był dla mnie ważny aspekt. Był też niezwykle kontakt z publicznością. Rzeczywiście ustroniacy okazali się*

*fantastycznym partnerem i trzeba było pewnego wysiłku. To był wymagający widz. Ten monodram sprawia mi ogromną radość z tego powodu, że mam kontakt z widzem. A rzecz podstawowa, to mamy do czynienia z jednym z największych ludzi w historii teatru światowego, a ja mam zaszczyt prezentować te teksty w znakomitym tłumaczeniu Piotra Kamińskiego. Cieszę się, że to przedstawienie reprezentuje Teatr Polski. Zapraszam do Teatru Polskiego.*

Wojśław Suchta



A. Seweryn i A. Robosz.

Fot. W. Suchta

## DOBRY ZNAJOMI

W bardzo żywiołowym, spontanicznym, pełnym niespodziewanych sytuacji spektaklu „Szekspir Forever!” uczestniczyła animatorka kultury, sędzia w stanie spoczynku, Anna Robosz, która pod koniec lat 70. organizowała spotkania autorskie z udziałem aktora na ziemi cieszyńskiej. W 2004 r. podczas benefisu Anny Robosz, odczytano list gratulacyjny od artysty, przesłany na tę okazję z Francji. Po długiej,

ponad dziesięcioletniej przerwie w osobistych relacjach, Andrzej Seweryn bardzo ciepło przywitał swoją dobrą znajomą w „Prażakówce” mówiąc, że będąc widzem, zrobiła mu wielką niespodziankę. Ten miły kontakt byłej, długoletniej animatorki z jej największą teatralną miłością znów mógł dojść do skutku, a dla nas był swoistego rodzaju ustroniskim akcentem.

Elżbieta Sikora

# ŚWIĘTA Z FILIŻANKĄ W DŁONI



## Rozmowa z Teresą Mokrysz współwłaścicielką grupy firm Mokate

**Wielokrotnie spotykam się z tym, że gdy proszę o kawę, padają natychmiast pytania o to, jaka to ma być kawa. A gdy zamawiam herbatę, pytań tych nie ma. Czy nadal panuje przekonanie, że herbata to po prostu herbata?**

Zapraszam zatem pana redaktora do częstszych wizyt w Mokate. Tu od lat pracujemy nad tym, żeby gama możliwości wyboru herbaty była jak najszersza. I wychodziła zdecydowanie poza herbatę w tradycyjnym ujęciu. Zaczyna to przynosić efekty. Rośnie grono osób, które sięgają po konkretny gatunek, bądź wybrany, ulubiony smak. Ponadto, dawniej herbata była u nas napojem do posiłku. A dziś coraz częściej sięgamy po nią, gdy mamy ochotę na chwilę relaksu, a także - podczas szczególnych okazji, towarzyskich bądź zawodowych.

**Kiedyś kultura picia herbaty była zupełnie inna.**

Niedawno ktoś mnie zapytał o to, jaką herbatę pamiętam z dzieciństwa. Pierwsze co przyszło mi do głowy, to mroźny, zimowy dzień i szklanka w metalowym koszyczku wypełniona mocnym naparem. Często również z fusami. Ale to już dziś historia. Zmieniło się naprawdę wiele.

**No właśnie. Dziś szklanki odchodzą do lamusa.**

Dziś faktycznie częściej sięgamy po filiżankę. To dodaje uroku, pozwala na swego

rodzaju celebrować. Jestem zdecydowanie za taką formą picia herbaty. Choć muszę przyznać, że chłodny dzień po długim spacerze, nie ma nic przyjemniejszego jak właśnie kubek aromatycznej herbaty, który ogrzewa nam dłonie. Ale i szklanki tak całkiem nie odchodzą w zapomnienie. Na bazie herbaty przygotowuje się przecież napoje orzeźwiające czy koktajle, a do nich szklanka jest nieodzowna.

**Czyli idziemy w stronę tradycji japońskich czy brytyjskich?**

Tak daleko bym nie sięgała. Japoński rytuał parzenia herbaty, to piękna, wielowiekowa tradycja. Jednocześnie długa ceremonia, ze sztywno określonymi rytuałami. Podobnie jest ze słynnym, angielskim popołudniowym „five o'clock”, pełnym rygorystycznych konwenansów, zarówno co do menu, jak i strojów. Oby tych tradycji z pewnością nie da się celebrować na co dzień. Są poza tym odległe kulturowo. Jeżeli mowa o tradycji - z pewnością bliżej by nam było do samowarów, które ongiś spopularyzowały herbatę w Polsce. Jest całkiem sporo zwolenników powrotu do tej dość malowniczej tradycji.

**Wracając do przeszłości - miała Pani ulubiony gatunek?**

Skądże, wtedy faktycznie herbata była po prostu herbatą. Choćby dlatego, że wybór był mocno ograniczony. Była herbata Popularna z charakterystycznym kwiatuśkiem na opakowaniu, była ulung, czy yunnan. Czasami można było trafić na herbatę gruzińską czy indyjską. Ale te stanowiły już rarytas.

**Teraz na półkach wybór jest znacznie większy.**

Właśnie tak. Bardzo intensywnie pracujemy nad zmianą podejścia do herbaty. Pokazujemy, jak różnorodny i inspirujący to napój. Nie istnieje coś takiego, jak „zwyčajna herbata”,

każdy rodzaj ma swój unikalny smak i niepowtarzalny charakter. Wśród herbat królują napary powstałe z krzewu herbacianego, czyli gatunku o dźwięcznej nazwie *camelia sinensis*. Nie można jednak zapomnieć o napojach przygotowywanych z owoców, ziół i innych roślin, takich jak południowoamerykańska *yerba mate* czy afrykański *rooibos*. Ogromną popularnością cieszą się też różnorodne mieszanki smakowe, wśród których można znaleźć propozycje pasujące do rozmaitych okazji czy nastrojów. Wskazujemy także nowe kierunki, przygotowując absolutnie innowacyjne produkty. Niedawno wprowadziliśmy mieszanki herbaciano-ziołowe inspirowane miodem Manuka, wyjątkowym specyfikiem pochodzącym z bajkowej Nowej Zelandii. Na uwagę zasługuje też linia „Tea&Wine” opracowana we współpracy z sommelierami, idealnie oddająca walory smakowe wina. To propozycje pokazujące, że świat herbaty nie ma żadnych granic, a gości nie należy pytać: „Czy macie ochotę na herbatę?”, lecz: „Na jaką herbatę macie ochotę?”.

**Czy mogłaby Pani coś zarekomendować naszym Czytelnikom?**

Wszystko zależy od sytuacji. Przy świątecznym stole, pełnym różnych smakoloków, sprawdzą się znakomicie klasyczne, czarne herbaty. Na poświęteczne problemy z trawieniem pomogą z kolei herbatki ziołowe. Zwolennikom łagodniejszych smaków polecam herbaty zielone.

Skoro mówimy o Świętach, chciałabym skorzystać z miłej okazji i życzyć wszystkim Czytelnikom, by ten wyjątkowy czas upłynął w radosnej, pogodnej atmosferze. Niech budząca się przyroda i przesłanie Wielkanocy dadzą nam wszystkim duży zastrzyk energii i nadziei.

**Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał: **Wojsław Suchta**

REKLAMA

**Turystyka**  
**Młodziżowa.pl**  
**Akademia Młodego Sportowca**  
**SPORT I ZABAWA W JEDNYM MIEJSCU**  
**2 tygodnie - JASTRZĘBIA GÓRA**  
cena 1590zł  
podział wiekowy:  
GR I 7-13 lat  
GR II 14-16 lat  
Termin: 8-20.07.2015  
Windsurfing na Helu  
Trening funkcjonalny z narciarstwa alpejskiego  
Pitka siatkowa  
Plażowanie i spartakiady  
Wizyta w parku linowym  
Zabawy artystyczne  
Wieczory tematyczne  
Zumba i fitness na plaży  
abc Survivalu  
teli: Mateusz Tomala 691 054 932  
Barbaramiej Pilech 508 475 092  
e-mails: jastrzebiagora2015@o2.pl  
NASZE PORTALE: Turystyka Młodziżowa.pl Video Maraton.pl SIAA WWW.STP.ANIMUS-X.COM





W serwisie.

Fot. W. Suchta

## DOBIERANIE USTAWIEŃ

– Szatan - odpowiada kierowca rajdowy Jarosław Szeja zapytany o nowy samochód subaru impreza, którym z bratem Marcinem będą startować w tym sezonie. Gdy Kajetan Kajetanowicz na taki sam samochód przesiadał się kilka lat temu, zapytany o nową maszynę, też bardzo krótko stwierdził: „Potwór”.

Okazją do podziwiania nowego samochodu braci Jarosława i Marcina Szejów były marcowe testy na bocznych drogach Golezszowa.

– Jeżeli chodzi o odcinek specjalny, to były nasze pierwsze jazdy – mówi M. Szeja. - Co prawda takim samochodem już startowaliśmy, ale po mieście, gdzie było szeroko i równo. Tu droga wąska, są dziury, trochę żwiru po zimie. Nie było to proste, bo w aucie wszystko inne. To był dzień, w którym na jednej trasie mamy możliwość jeździć i przyzwyczajając się do samochodu, wprowadzać zmiany i odpowiednie regulacje. Automobilklub Cieszyński takie testy organizuje przy współpracy ze wszystkimi służbami. Udostępniona jest bezpieczna droga i można trenować w bezpiecznych warunkach i przygotowywać się do startów.

Faktycznie wszystko jak podczas rajdu. Trasa obstawiona, ruch zamknięty, gwizdki, gdy zbliża się rajdówka. A nowy samochód rajdowych braci z Ustronia prezentuje się imponująco.

– Cieszymy się z kolejnego kroku do przodu, mamy szybki samochód i ciekawą rywalizację. Nie mogę doczekać się startów - mówi J. Szeja. - A różnica w porównaniu z poprzednim autem jest kolosalna. Nasz ford fiesta miał 170 KM, tu jest 320 KM. Duże różnice, ale sporo nam podpowiedział Kajetan Kajetanowicz. Dziś był Sebastian Frycz, też nam doradzał. Musimy jeździć z głową, cieszyć się z samochodu i ciekawego kalendarza startów.

Trzeba też jeździć w sposób zadowolający sponsorów, bo bez nich trudno byłoby marzyć o startach. Jak już pisaliśmy, w tym sezonie bracia Szejowie będą startować w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Czech, bo tam znaleźli sponsorów-firmy Roto i Satjam. Mają zapewniony samochód i ekipę mechaników. Sponsorem pozostaje firma GK Forge.

– Z braćmi współpracujemy już czwarty rok i ta współpraca jest owocna – mówi sponsor załogi Jacek Grelowski z firmy

GK Forge. - Chłopaki osiągają dobre wyniki i chwała im za to. Nie ukrywają, że wzorują się na Kajetanie Kajetanowiczu. Co roku jest progres, co roku wsiadają do lepszego samochodu, coraz mocniejszego. Teraz startować będą samochodem naprawdę topowym. Zawsze za ich startami idą wyniki. Zwyciężyli w klasie Pucharu Polski w pierwszym roku naszej współpracy, w drugim roku zdobyli mistrzostwo w klasyfikacji generalnej Pucharu Polski, a w roku poprzednim zakończyli sezon również tytułem w klasie 6F oraz drugiego wicemistrza Polski samochodów napędzanych na jedną oś w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski. Co roku wsiadają do mocniejszego, szybszego samochodu, więc ciężko od razu nakreślać im cele. Jednak trzeba się z samochodem poznać. Oni potrafili to zrobić i dlatego zawsze do tej pory za startami szedł wynik. My nie wywieramy presji. Mają się rozwijać, a robią to bardzo dobrze.

Podczas testów widać jak na dłoni pracę mechaników, wprowadzanie zmian, choć w moim przypadku stwierdzenie, że „widać jak na dłoni” jest nieco przesadzone. Lepiej sformułować to w ten sposób, że wszystko widać, ale niewiele z tego rozumiem.

– Samochód różni się praktycznie w 95 procentach od poprzedniego. Napędzany na cztery koła, z podtrzymaniem turbiny. Teraz najważniejsze są przejechane kilometry, aby Jarek wyczuł wszystko do tego stopnia, że sam będzie mógł regulować zawieszenie i przyzwyczaić się do tego, że samochód inaczej reaguje w każdym zakręcie i przy hamowaniu, poza tym jest cięższy, ma inne, szersze koła – mówi menedżer zespołu Dawid Marciński. - Każdy kierowca ma inne preferencje. Kajetanowicz jeździ twardszym samochodem niż Sebastian Frycz. Myślę, że Jarek też będzie miał swoje ustawienia. Testy testami, ale trzeba też szukać właściwego tempa. Stąd rajdy treningowe. W tym roku chcemy dojeżdżać rajdy, na każdym robić krok do przodu i liczymy, że Jarek szybko się do samochodu przyzwyczai.

O teście w Golezszowie M. Szeja mówi: – Auto jest większe, bardziej stabilne, szczególnie na nierównościach. Szybko przyspiesza, więc trzeba nad mocą panować. Moc pozwala szybko przyspieszać, ale waga przeszkadza przy hamowaniu. Sprawdzaliśmy też opony. Zużyliśmy ich dwa komplety w ciągu jednego dnia jazdy. Takich testów przydałoby się dużo więcej. Dla pilota to zmiany niewielkie, chyba tylko drobne w opisie, trochę trzeba go uprościć, żeby wszystko wyraźnie wypowiedzieć, a kierowca to przyswoił. Jeździłem na początku, potem ustąpiłem miejsca mechanikom, którzy muszą zmiany sprawdzić podczas jazdy, ale też zaproszonym gościom, bo to dość niezwykle przeżycie dla osoby, która wcześniej nie jechała samochodem rajdowym.

Był test w Golezszowie, teraz dwa starty w rajdach traktowane jako treningowe, a 23 kwietnia start w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Czech.

Wojsław Suchta



Testowa jazda.

Fot. W. Suchta



Zgrupowanie juniorów kadry Śląska. W drodze na trening.

## SZACUNEK DLA STARSZYCH

Dobrym okresem dla ustrońskiej piłki nożnej był przełom lat 50. i 60. ubiegłego wieku. Wówczas to działał przy zakładzie Kuźnia klub sportowy Stal, później już jako Klub Sportowy „Kuźnia Ustroń”. Piłkarzem tamtych czasów był Jerzy Dorda. Zaczynał jako junior w 1958 r., karierę kończył w roku 1965, po drodze odbywając jeszcze służbę wojskową. Początkowo jego trenerem był Pruski, później Zelcer, Brak, także Sitko, trener klasy państwowej prowadzący m.in. BKS i Stal Sosnowiec, a następnie Palowicz. Jako junior grał w ataku, w drużynie seniorów był stoperem i prawym obrońcą. Wówczas Kuźnia była mocnym zespołem w klasie „A”, była też druga drużyna występująca w klasie „B”, do tego dwie drużyny juniorów. Wówczas A-klasa była zaraz po III lidze, więc tak jak obecnie IV liga. Poza tym były klasy B i C oraz liga wiejska. Przeciwnikami Kuźni były tradycyjnie drużyny

z Cieszyna i Skoczowa, do tego Czechowice, sporadycznie Cukrownik Chybie i Bestwina. Były też drużyny z Bielska-Białej takie jak np. Włóknierz, natomiast BBTS grał już w III lidze. Pamiętamy też, że wówczas była pierwsza liga, jedna druga liga i 18 zespołów w III lidze, a potem A-klasa.

- Treningi były dwa razy w tygodniu popołudniami, w wakacje do południa. Starsi koledzy pracowali i załatwiali im w zakładzie jedną zmianę. Gdy pracowali na drugą zmianę, to trening był przed południem - mówi J. Dorda. - Szatnia była na basenie. Gdy remontowano płytę boiska, mecze odbywały się na starym boisku przy technikum, w miejscu obecnej Szkoły Podstawowej nr 1. Grę rozpocząłem w drużynie juniorów mając 14 lat. Wcześniej grałem w szkole, na podwórkach z kolegami. Trampkarze w tamtym okresie dopiero się pojawiali, a nabór zaczynał się od juniorów.

W tym okresie w lecie do Ustronia przyjeżdżały drużyny pierwszoligowe ze Śląska. Mieszkali na basenie, spali na piętrowych łózkach. To były takie drużyny jak Ruch, Górnik, Polonia, Stal Sosnowiec, rządziej przyjeżdżały drużyny z Łodzi: ŁKS i Widzew.

- Wtedy mieliśmy okazję bezpośredniego kontaktu, bo graliśmy z nimi sparingi. Muszę przyznać, że te sparingi, to była gra do jednej bramki. Wyglądało to tak, jakby się nie wysilali, a wyniki to 7:1, 10:1 itp. wspomina J. Dorda. - Na starym boisku grał Ruch z Cieślkiem, a ja wtedy byłem kibicem. Grali tacy zawodnicy Kuźni jak Zelcer, Mojeścik, Palowicz. Cieślak dostawał piłkę i przerzucał nad bramkarzem, piłka odbijała się od poprzeczki, a on dobijał głową. Nie za każdym razem mu to wychodziło, ale ze trzy bramki tak zdobył. Polonia Bytom grała z Liberdą, późniejszym kapitanem reprezentacji. Była okazja ich oglądać, a później grać z nimi sparingi. Stołowali się w Oazie.

Na meczach trybuny były wypełnione. W ogóle przy Kuźni kwitło życie sportowe. Był basen, korty, mocna sekcja narciarstwa alpejskiego. Zdecydowana większość zawodników pracowała w Kuźni, a wcześniej uczyła się w Technikum Mechaniczno-Kuźniczym. Stroje i buty zapewnił klub. Gospodarz basenu zajmował się boiskiem, dodatkowo prał stroje i utrzymywał szatnie. Jak wspomina J. Dorda różni trenerzy mieli różne metody. Dużo było treningów siłowych i biegowych, szczególnie przed sezonem. Potem gierki na małe bramki, strzały, sparingi. O zwyczajach panujących wówczas w ustrońskim światku futbolowym J. Dorda mówi:

- W drużynie był zdecydowany podział na starszych i młodszych. Pamiętam moje pierwsze wyjazdy z seniorami ciężarówką, dopiero potem autobusem. Zawodnicy tacy jak Żerdka, Czyż, Kasik, Kaczmarek, Gomola zajmowali pierwsze miejsca, dla juniorów ostatnie. Gdy był dalszy wyjazd i starsi chcieli grać w karty, to młodszy musieli im zrobić miejsce. Starsi byli darzeni szacunkiem, ale do młodszych odnosili

REKLAMA



# STOMATOLOGIA GAŁASZEK

*Wszystkim naszym Pacjentom  
życzymy zdrowych i radosnych  
świąt Wielkanocnych.*

lek.stom. Urszula Glajcar-Gałaszek

lek.stom. Magdalena Gałaszek

lek.stom. Jakub Gałaszek

[www.dentgalaszek.pl](http://www.dentgalaszek.pl)

ul. Grażyny 2, USTRON, tel/fax: +48 33 854 37 74, +48 602 587 885, +48 535 501 350, [gabinet@dentgalaszek.pl](mailto:gabinet@dentgalaszek.pl)



Zgrupowanie kadry juniorów Śląska w Ustroniu. Zdjęcie wykonano przed kawiarnią na basenie kąpielowym. W pierwszym rzędzie pierwszy od lewej Zygfryd Szoltysik, w drugim rzędzie pierwszy od lewej Walter Winkler. Ustroniacy biorący udział w zgrupowaniu zaznaczeni na zdjęciu strzałkami.

się bardzo przyjaźnie. Był jednak duży dystans. Do juniorów należało wnoszenie skrzyni ze strojami i butami. W późniejszym okresie ten podział zaczął się zacierać. Poza tym byli kibice jeżdżący z drużyną na wyjazdy. Jedni z nami, inni motorami. Zawsze po meczu była kolacja, za moich czasów w Oazie. Zostawaliśmy na dancingach i nie musieliśmy płacić wstępu, ale to na podstawie jakiejś niepisanej umowy. Był też okres, gdy za wygrany mecz dostawaliśmy 100 zł, za remis 50 zł. I to wszystko. Raz byłem na obozie

w Rajczy na przełomie czerwca i lipca, a to z tego względu, że można było dostać trzy dni urlopu bezpłatnego na cele społeczne w jednym półroczu. Braliśmy więc trzy dni w czerwcu, trzy dni w lipcu, a na drugi tydzień, każdy brał normalny urlop. Przed meczami mieliśmy też łatwiejszą pracę w Kuźni.

J. Dorda do dziś zapamiętał obóz juniorów kadry Śląska. Odbywał się w Ustroniu. - Razem z kolegą Bolesławem Krokrem zostaliśmy dokooptowani do tego obozu. Mieszkaliśmy na basenie, mie-

liśmy całodzienne wyżywienie, zajęcia przed i po południu na starym boisku. Trenowali nas tacy trenerzy jak Dziwisz, Nikiel. Ewenementem było to, że każdy zawodnik miał swoją piłkę. Bardzo dużo czasu poświęcaliśmy zabawie z piłką z małymi gierkami. Razem spaliśmy, całe 24 godziny przebywaliśmy wspólnie. Na tym obozie byli tacy zawodnicy jak Winkler z Polonii czy Szoltysik z Górnika.

Zdjęcia udostępnił Jerzy Dorda.

Wojślaw Suchta

LIGA OKRĘGOWA

## WSZYSCY WALCZĄ

### KS Beskid Skoczów - KS Kuźnia Ustroń 0:0

Mecz w Chybiu wydawał się jedynie formalnością dla drużyny Kuźni. Okazało się jednak, że o zwycięstwo trzeba powalczyć. Kuźnia przeważa przez całe spotkanie, ale Cukrownik wyprowadza groźne kontry. Kuźnia ma optyczną przewagę, a bramkę w końcówce pierwszej połowy strzela Cukrownik. Kolejne minuty to nic niedająca przewaga Kuźni, ale tylko do 77 minuty. Wtedy to Damian Kocot precyzyjnie podaje do Adriana Gibca, a ten strzela na remis. Drugą bramkę też strzela A. Gibiec, tym razem po błędzie obrońcy Cukrownika. Wynik w doliczonym czasie gry ustala Marek Szymala, ponownie po podaniu D. Kocota.

Po meczu trener Kuźni Mateusz Żebrowski powiedział: - Tak jak większości klubów w Polsce ciężko nam grać w ataku pozycyjnym. Posiadaliśmy inicjatywę, kreowaliśmy akcje, natomiast przeciwnik bro-

nił dostępu do bramki licząc na kontratak i tak straciliśmy bramkę do szatni. W drugiej połowie na boisko weszli Dawid Kocot i Jacek Juroszek i odmieniliśmy losy spotkania, nieco ryzykując i zostawiając grę jeden na jeden z tyłu. Tu trzeba podkreślić znakomitą postawę w bramce Joachima Miklera, który w decydującym momencie obronił, a byłaby to chyba piłka meczowa dla Chybia. Po tej udanej interwencji nam udało się wyprowadzić kontratak i zdobyć bramkę na prowadzenie. Potem już kontrolowaliśmy grę, a w doliczonym czasie podwyższyliśmy wynik. Cieszy wygrana, bo wszystkie drużyny z dołu tabeli solidnie się wzmacniły, widać, że nikt ligi nie chce opuścić. Koszarawa ograła Beskid, Czarni minimalnie przegrali z Wisłą, lider Landek zremisował z Żabnicą. Nie mają nic do stracenia i mają szansę na utrzymanie się w lidze okręgowej, będą walczyły.

Nikt nikomu nie da punktów za darmo, a zdobywać je można tylko konsekwentną, solidną postawą na boisku. (ws)

\* \* \*  
4 kwietnia Kuźnia na wyjeździe zagra z Koszarawą Żywiec, która ostatnio wygrała w Skoczowie 1:2.

1	KS Landek	17	44	45:14
2	KS Wisła	17	42	68:19
3	LKS Dankowice	17	37	52:23
4	KP Skoczów	17	33	39:22
5	<b>KS Kuźnia</b>	<b>17</b>	<b>32</b>	<b>33:17</b>
6	LKS Cięcina	17	27	33:31
7	LKS Bestwina	17	26	21:24
8	LKS Żabnica	17	22	38:39
9	MRKS Czechowice	17	21	23:29
10	LKS Porąbka	17	20	22:39
11	UKS Cisiec	17	19	29:36
12	LKS 99 Pruchna	17	17	19:25
13	TS Żywiec	17	15	22:32
14	TS Cieszyn	17	15	24:44
15	RKS Chybie	17	8	17:54
16	KS Jaworze	17	6	17:53

## W kręgu filozoficznej refleksji (197)

1. W myśleniu religijnym, które kształtuje się we wnętrzu religii, występuje także taka wizja ateizmu, w której postrzega się ateizm jako jeden z niezbędnych warunków dokonania przez człowieka wolnego i bezinteresownego wyboru wiary, zaufania i miłości w odniesieniu do Boga. Przy takim rozumieniu ateizmu znajduje się on jakby „na początku wyjścia”, u źródła możliwości wyznawania religii. Odkrywa się go „na początku” wiary religijnej, która jest aktem przekraczania (transcendowania) postawy właściwej dla ateizmu, będącego postawą naturalną.

2. Sytuację ludzkiego wyboru życia w wolności od Boga, życia bez uznawania istnienia Boga, jako sytuację prymarną, która jest sytuacją bardziej naturalną i podstawową niż wybór wiary w Boga i życia w bożym świetle, rozpatruje filozof, duszpasterz i myśliciel religijny, Józef Tischner (1931-2000). Przytacza on pogląd, który wyrażał m.in. jeden z twórców współczesnego myślenia religijnego, Franz Rosenzweig (1886-1929), że „ateizm jest wyrazem ludzkiej natury”. Skłania się do stwierdzenia, że „człowiek, tak został stworzony, że może się bez Boga obejść. Ateizm jest ontologiczną kondycją człowieka”. Zarazem Tischner poddaje pod dyskusję częstokroć przywoływaną wewnątrz religii tezę, że „Bóg bez przerwy podtrzymuje stworzenie w istnieniu”. I wobec tej tezy, uchodzącej wśród wierzących za dość oczywistą, wytycza – istotne jego zdaniem – dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, „taki związek przyczynowy pomiędzy Stwórcą i stworzeniem jeszcze nie buduje religii”, a po drugie, „teza ta nie jest oczywista”. Dlatego też Tischner uważa, iż „należałoby raczej przyjąć, że człowiek jest stworzeniem doskonałym – doskonałym w tym sensie, iż może istnieć bez «podpórki» z wewnątrz”. Po przedstawieniu takich założeń, dotyczących sposobu istnienia człowieka, w który niejako konstytutywnie wpisany jest ateizm, Tischner zmierza do ukazania – właściwego jego zdaniem – sensu religii jako ludzkiego wyboru, a nie jako konieczności realizacji naturalnych potrzeb: „Cały paradoks religii polega na tym, że pojawia się ona mimo ateizmu. Lévinas, nawiązując do Rosenzweiga, powiada, że człowiek nie ma potrzeby Boga. Ma potrzebę jedzenia, snu, odpoczynku... Ale wśród tych potrzeb nie ma potrzeby Boga”.

2.1. W ukazany powyżej sposobie myślenia religijnego, które nie ma – wedle intencji jego twórców – prowadzić do prostej negacji Boga i do odrzucenia wszelkiej ludzkiej w Nim relacji, przyjmuje się jako niezbędne i zasadne rozróżnienie między potrzebami, które zespolone są ze sferą interesów, a pragnieniami, które dotyczą postawy bezinteresowności i wspólności. Dlatego można tu

orzec, iż „w człowieku istnieje pragnienie Boga”, to pragnienie zmienia człowieka, czyni go zdolnym do transcendencji, do przekraczania swych potrzeb. Natomiast częstokroć eksponowane i domagające się spełnienia potrzeby – i zarazem interesy – religijne „mogą dać początek co najwyżej bóstwom”. Religie, które chcą spełniać i spełniają religijne potrzeby, bywają więc służbą bóstwom, które są tak tworzone, aby były poręcznym instrumentem w realizacji religijnych interesów.

2.2. Naprowadzając na intuicję tak rozumianego „pragnienia Boga”, pragnienia, które ma być czymś zdecydowanie innym niż tzw. religijne potrzeby, J. Tischner – na płaszczyźnie praktycznych już wskazań w zakresie rozwijania życia duchowego – wykazuje swoiste walory ateizmu, który może przyczynić się do oczyszczania życia religijnego z zaspakajania potrzeb i realizacji interesów. Zestawia i porównuje z sobą egzystencjalne doświadczenie tego, kto wierzy i tego, kto nie wierzy. Z jednej strony występuje wierzący, który chroni się w jakby zabezpieczającym go – i zarazem zabezpieczanym przez instytucjonalną religię – kokonie wiary: „Wiara – jak zauważa ks. Tischner – do pewnego stopnia rozpieszcza. Idzie sobie człowiek do kościoła, wyobraża sobie, że Pan Bóg na niego patrzy, że go słucha, że odpuszcza mu winy. Wychodząc ma lepsze samopoczucie. To bardzo niebezpieczne. Grozi nam, że będziemy się czuli «jedynakami Pana Boga». Także «jedynaczki Pana Boga» są plagą duszpasterstwa”. Z drugiej strony sytuuje się ateista, czyli ten, kto nie kryje się w majacym go chronić przed niebezpieczeństwami religijnym kokonie: „Uczciwy wewnątrz ateista nie ma tego luksusu. Doświadczenie ateizmu uczy nas spojrzeć na własną wiarę ze szczególną czujnością i odpowiedzialnością”.

2.3. Co więcej, ks. Tischner zestawia i porównuje – i w pewnej mierze wskazując na podobieństwa – doświadczenie niewiary właściwe dla ateisty z mocnym doświadczeniem żywej wiary u wybitnych przedstawicieli świata religii: „U wielkich świętych wraz ze świadomością wybrania rośło poczcie własnej grzeszności”. I na podstawie tej obserwacji formułuje pewną regułę życia duchowego: „Być naprawdę przekonany o swojej grzeszności to tajemnica świętości”. Przy czym nie powinno się popadać w skrajność, polegającą na upadlającym człowieka, odbierającym mu godność, eksponowaniu jego słabości i małości, na epatowaniu jego grzesznością. W kontekście refleksji nad swoistymi walorami ateizmu, jako doświadczenia oczyszczającego wiarę, poddana krytyce zostaje „dzisiejsza religijność”, która „prześiąknięta jest troską o własną czystość moralną”. Owa troska – zdaniem Tischner – „jest dla religii zabójcza, bo stanowi przedśrodek do pychy. Ateizm może z tego uleczyć, uczy pokory”.

3. Rozpatrywana tu nauka płynąca z ateistycznego doświadczenia niewiary była też wydobyta i zwięźle wyartykułowana przez jedną z wybitnych twórczyń myślenia religijnego w XX wieku, Simone Weil (1909-1943): „Ateizm jest oczyszcze-

niem; ateizm jest błogosławieństwem dla człowieka religijnego, albowiem oczyszcza go z fałszywych obrazów. Żąda od niego przekroczenia wszystkich fałszyw i spłaszczeń”. Teza, iż „ateizm jest błogosławieństwem dla człowieka religijnego” może być też odczytana przez niektórych jako propagowanie swoistego pasożytniczego żerowania osób wierzących na doświadczeniu niewiary, które jest udziałem ateisty. W przytoczonej myśli nie idzie jednak o to, że człowiek religijny – w swych dążeniach do przekraczania niewłaściwych form religijności i doskonalszego wyznawania wiary – niejako tylko konsumpcyjnie spożytkowuje atrakcyjną dla niego stronę ateizmu, lecz podobnie jak ateista całkiem na serio zmagają się on – także w swym myśleniu religijnym – z fałszami, które lęgną się w religii. Czyni to wszakże w innym duchowym i intelektualnym nastawieniu niż ateista, dostrzega bowiem tropy transcendencji jako skierowane do niego wyzwanie i z tej racji radykalnie dąży do „przekroczenia wszystkich fałszyw i spłaszczeń”. Bez rzetelnego odniesienia się do konsekwentnej postawy uczciwego wewnątrznie ateisty, postawa człowieka religijnego może ulec aberracji, może zamknąć się w kryjówce lub manifestować się jako fundamentalistyczne zacietrzewienie, w imię którego podbija się świat, niszcząc to, co uznaje się za obce.

4. Jeśli kogoś spośród osób uważających się osoby religijne raz – i jawi jako stronnictwo nadużycie – ów mocno tu eksponowany dialektyczny splot wiary i niewiary, która oczyszcza wiarę, to warto przytoczyć przemyslenia Josepha Ratzingera (Benedykta XVI) dotyczące wewnętrznej dynamiki wiary religijnej i jej osłabienia – istotnej dla niej – bliskości z niewiarą: „Wiara nigdy nie jest ot tak po prostu obecna, nigdy nie mogę powiedzieć: mam wiarę, inni jej nie mają. Wiara jest czymś żywym, czymś, co angażuje całego człowieka – jego rozum, jego wolę, jego uczucie. Może się coraz głębiej zakorzeniać w życiu, tak iż moje życie będzie się w coraz większym stopniu stawać tożsame z moją wiarą – ale nigdy nie jest czymś, co po prostu posiadam. Wiara pozostaje drogą. Jesteśmy w drodze, dlatego zawsze także nad wiarą wisi groźba i udręka. Zbawienne jest również, że wiara nie przeradza się w ideologię. Wiara nie przeszkadza mi myśleć, a także cierpieć z moimi pytającymi, wątpliwymi braćmi. Wiara może dojrzewać tylko wtedy, gdy na wszelkich szczeblach życia wytrzymuje, przyjmuje, a w końcu także przekracza udrękę i moc niewiary, by można było kroczyć drogą wiary”. Ta perspektywa dynamiki wiary w pewnej mierze nieustannie bliskiej niewiary i tym samym wciąż zmagającej się z nią, dążącej do jej przekraczania, perspektywa, którą zarysowuje tu kardynał Ratzinger, zakłada również, iż wierzący powinien świadomie i rzetelnie „myśleć, a także cierpieć z pytającymi, wątpliwymi braćmi”, bo inaczej jego wiara – odsuwając od siebie „groźbę i udrękę” niewiary – traci swój właściwy charakter, gdyż wygasza swój dynamizm, unieważnia swą wewnętrzną wartość i staje się tylko jedną spośród wielu ideologii.

**Marek Rembierz**

## Historia (9)

### Motto

*Zatem św. Metody jest także polskim apostołem i już w drugiej połowie IX wieku zaczęło się chrześcijaństwo zwolna przyjmować w Polsce, a to bardziej w południowej Polsce, czyli Małopolsce, niż w północnej Wielkopolsce.*

*Feliks Koneczny  
Dzieje Polski za Piastów, 1902*

Nim przystąpimy do kontynuacji opisu dziejów Ustronia, chcemy poświęcić kilka zdań ważnemu z punktu widzenia historii naszego miasta kultowi św. Klemensa, którego początek, jak już wykazaliśmy, sięga cyrylo-metodiańskiej misji chrystianizacyjnej w Polsce.

Jednak według niektórych badaczy tematu, pierwsze ślady powstawania kościołów pod wezwaniem św. Klemensa spotykamy dopiero w XI wieku. Najwięcej w diecezji gnieźnieńskiej, bo 8 kościołów: Gniewkowo (XI wiek), Mogilno (XI wiek), Kruszwica (XI wiek), Polanowice (XII wiek), Storczewo (XIV), Wąglczow (XIV wiek), Lgota (XV wiek), Makolice (XV wiek), potem w diecezji poznańskiej, 6 kościołów: Objezierze (XII wiek), Krzycko Małe (XIV-XV wiek), Zielęcin (XIV-XVI wiek), Zakrzewo (XV wiek), Oporowo (XV-XVI wiek), Poniec (XV-XVI wiek).

Na Śląsku według niektórych badaczy kult św. Klemensa także sięga XI wieku, kiedy to w ok. 1051 roku relikwie tego i innych świętych do katedry we Wrocławiu sprowadził z Rzymu wrocławski biskup Hieronim, Włoch z pochodzenia. Najstarszymi zaś kościołami pod wezwaniem św. Klemensa są kościoły: Ustroń (koniec XIII wieku), Rusocin (początek XIV wieku), dwa następne: Borów Polski, Wrocław pochodzą z XV wieku.

Do rozwoju tego kultu przyczyniły się tu częściowo wpływy nadreńskie. Wrocław bowiem od samego początku utrzymywał żywe stosunki z Nadrenią.

**Na podstawie: Tadeusz Silnicki – Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca wieku XIV, Warszawa 1953, str. 109.**

Pewną rolę w szerzeniu tego kultu mogli odegrać i koloniści niemieccy w związku z zakładaniem przez nich kościołów parafialnych na Śląsku.

Z tego wynika, że na podtrzymywanie kultu św. Klemensa w Ustroniu mogli mieć też wpływ niemieccy koloniści, którzy założyli Hermanice.

W dziejach rozwoju kultu św. Klemensa w diecezji krakowskiej badacze tematu wyróżniają 3 okresy. Pierwszy, obejmujący wczesne średniowiecze do początku XII wieku – to okres rozwoju kultu pod wpływami przede wszystkim benedyktynskimi i włoskimi, koncentrującymi się początkowo w Wielkopolsce, a następnie odgrywającymi dużą rolę w rozwoju kultu również i w Małopolsce. Zdaniem niektórych historyków, a zwłaszcza Podkańskiego, a także Szczęśniaka, Lesiowa i Lehra-Spła-

wińskiego, pochodzenie tych wezwań, nie datuje się z czasów św. Metodego.

**Na podstawie: ks. Tadeusz Łaś SCJ – Przedtrydencki kult św. Klemensa Rzymskiego w diecezji krakowskiej w świetle wezwań kościołów, Roczniki Teologiczne Tom XIV, Zeszyt 4/1967, str. 51.**

Druga faza rozwoju to okres kolonizacji na prawie niemieckim, która na początku XIII wieku dotarła do zachodnich granic Śląska i do Wielkopolski, a pod koniec XIII wieku i z początkiem XIV wieku objęła także tereny Małopolski. W tym okresie widoczne są wpływy idące z miast niemieckich, a zwłaszcza z archidiecezji kolońskiej, gdzie kult św. Klemensa był szeroko rozpowszechniony.

Wiek XV i XVI to okres stopniowego zaniku kultu spowodowany wzrostem czci innych świętych.

Wymienione powyżej kościoły pochodzą z fundacji różnych stanów społecznych: duchowieństwa, mieszczaństwa i rycerstwa. Wśród rycerstwa pierwsze miejsce zajmują Gryfici, których działalność dominuje w pierwszej i drugiej fazie rozwoju kultu św. Klemensa. Pod względem geograficznym o takim, a nie innym rozmieszczeniu kościołów zdecydowało częściowo położenie dóbr ziemskich Gryfitów, rozmieszczonych w dolinach rzek: Wisłoki, Białej, Dunajca i Raby, częściowo zaś wpłynęła na to kolonizacja na prawie niemieckim i związane z nią osadnictwo, przypadające właśnie na okres żywego kultu św. Klemensa w diecezji krakowskiej.

**Na podstawie: ks. Tadeusz Łaś SCJ – Przedtrydencki kult św. Klemensa Rzymskiego w diecezji krakowskiej w świetle wezwań kościołów, Roczniki Teologiczne Tom XIV, Zeszyt 4/1967, str. 52.**

Nie zgadzamy się z tymi historykami, którzy stwierdzają, że budowa kościołów pod wezwaniem św. Klemensa nie jest materialnym śladem misji chrystianizacyjnej św. Cyryla i św. Metodego. Popieramy zaś tych historyków polskich i czeskich, którzy twierdzą, że cyrylo-metodiańska misja chrystianizacyjna za patrona miała św. Klemensa. Na długo przed przybyciem w doliny Dunajca, Raby, Wisłoki i Białej rodziny Gryfitów, istniał tu już kult św. Klemensa, sam Jaksa Gryfita mógł przyjąć imię Klemens właśnie pod wpływem istniejącego w Polsce kultu św. Klemensa i licznie poświęconych mu kościołów.

Rozmieszczenie kościołów pod wezwaniem św. Klemensa, miało bowiem miejsce wzdłuż trasy jaką przebiegała misja św. Cyryla i św. Metodego i ich uczniów. Wiodła ona bowiem z terenu dzisiejszej Słowacji i Moraw wzdłuż najstarszych tras komunikacyjnych, w osadach i miastach na tych trasach wybudowano pierwsze kościoły poświęcone św. Klemensowi. Pierwsza misja w 864 roku wyszła z Nitry i dotarła, aż na północ od Karpat. Wówczas to przechodząc przez Karpackie przełęcze, a mianowicie:

- Przełęcz Jabłonkowską, z doliny Olzy do doliny Wisły, powstały kościoły: w Ustroniu, Miedznej, Łędzinach, Gniewkowie, Mogilnie i Kruszwicy,  
- Przełęcz Spytkowską (z Doliny Orawy), wzdłuż doliny Skawy, powstały kościoły w Makowie Podhalańskim, Radocy,

a wzdłuż Doliny Raby, kościoły w Trzemieźnie, Wieliczce,

- Przełęcz Małostowską bezpośrednio do Doliny Wisłoki lub przez Przełęcz nad Ozennem wzdłuż potoku Ryjak do Doliny Wisłoki, kościoł w Skalniku.

Druga misja prowadzona przez św. Metodego i jego prezbiterów od 875 roku, wraz z rozszerzaniem się państwa Wielkomorawskiego za Świętopełka I prowadziła z Welehradu, być może ze wzgórza sv. Klementa w Osvientimanach (dziś dzielnica Uherskego Hradistia). Powstały wówczas kościoły pw. św. Klemensa w Ołomuńcu i kotlinie czeskiej i na Dolnym Śląsku

Tymczasem, gdy niemieccy biskupi z Trewiru i Moguncji, obawiając się, że teraz utracą i Czechy z obszaru misyjnego swej metropolii, znowu oskarżyli św. Metodego o herezję. Wtedy to nastąpiła kolejna podróż św. Metodego do Rzymu w 879 roku. A powrót nastąpił z jeszcze większym tryumfem, bo papież wyniósł biskupstwo morawskie do godności metropolii, rozszerzając jej granice na północy Karpat aż po rzeki Bug i Styr, a na południu na Pannonię, to jest dzisiejsze Węgry. Papież mianował pierwszym arcybiskupem morawsko-pannońskim samego św. Metodego. Wszystkie schryścianizowane tereny Polski przynależały do tego arcybiskupstwa. Pod tym arcybiskupem było trzech słowiańskich biskupów: w Czechach, na Morawach i w Nitrze na Słowacji. Najprawdopodobniej tereny Małopolski przynależały do biskupstwa na Morawach.

Sam św. Metody zamieszkał w Welehradzie na Morawach i tam lub w Mikulcicach dokonał świątobliwego żywota w dniu 6 kwietnia 885 roku, jak piszą jego kronikarze. Właśnie w Poniedziałek Wielkanocny, 6 kwietnia, mija 1130 rocznica śmierci św. Metodego. Z tej okazji w kościele św. Klemensa w Ustroniu odbędzie się o godz. 18.00 msza św. w intencji trwania w wierze. Po mszy św. o godzinie 19.00 w Czytelni Katolickiej odbędzie się spotkanie miłośników najstarszej historii Ustronia. Zapraszamy!

**Andrzej Georg**



# FELIETON

Tak sobie myślę

## Wielki Piątek i Wielkanoc

Przed nami dwa wielkie święta chrześcijańskie: Wielki Piątek i Wielkanoc. Są one nie tylko blisko siebie w czasie, ale są też ze sobą ściśle związane. Do tego stopnia, że nie można obchodzić Wielkiego Piątku bez pamiętania o tym, że niedługo po nim przyjdzie Wielkanoc. A nie do pomyślenia byłaby Wielkanoc, gdyby wcześniej nie było Wielkiego Piątku.

Ów ścisły związek między tymi świętami wynika z treści jakie one ze sobą niosą. I to mimo zasadniczej różnicy w treści, nastroju i sposobu obchodzenia tych świąt. Święto zupełnie odmienne od wszystkich świąt. Można by wręcz powiedzieć; święto nie święto. Wszak ze świętem kojarzy się zwykle radość, wesołe obyczaje i czas wolny od pracy. Tymczasem w naszym kraju Wielki Piątek jest zwykłym, roboczym dniem. I jak dotąd nie było ogólnopolskiej akcji zmierzającej do uczynienia Wielkiego Piątku państwowym dniem świątecznym. Jakby dla większości chrześcijan w naszym kraju Wielki

Piątek nie zasługiwał na to, żeby w kalendarzu został naznaczony świątecznym, czerwonym kolorem. W innych krajach Wielki Piątek jest dniem świątecznym tam, gdzie o wyborze dni świątecznych decyduje tradycja ewangelicka. Wszak, jest to święto szczególnie uznawane i obchodzone przez ewangelików. Także i w naszym kraju ewangelicy w Ustawie o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego zapewnili sobie prawo do obchodzenia tego święta.

Wielki Piątek jest inny niż pozostałe święta. Jest to dzień smutku i zadumy. To czas wspominania męczeńskiej śmierci Zbawiciela świata na krzyżu Golgoty. Uświadamiano sobie, że On umarł nie za swoje winy, ale wziął na siebie nasze grzechy i winy, a Jego ofiarna śmierć przynosi odpuszczenie grzechów i pojednanie z Bogiem tym wszystkim, którzy w Niego wierzą. Jest to wspomnienie śmierci Kogoś, kto jest szczególnie bliski i drogi. To wspomnianie niesie ze sobą wyciszenie; milkną dzwony, wesołe melodie i słowa, przychodzi czas przemyśleń nad człowieczym losem i miłością jaką Bóg okazuje ludziom w swoim Miłowanym Synu. Jest to czas postu i poczucia, że szczególnie w tym dniu miejsce wierzących jest w kościele a wszelkie prace i przygotowania na wielkanocne święta muszą zostać przerwane i odłożone. Tak to wygląda w pobożności i obyczajach ewangelickich. Mówi się wręcz o tym, że dla ewangelików Wielki Piątek jest największym świętem w roku kościelnym. Mniej wagi do tego święta przywiązują

katolicy. Inna rzecz, że w minionych latach, wiele się zmieniło. Pamiętam jeszcze z czasów dzieciństwa, że w wielu domach katolickich Wielki Piątek był czasem intensywnych porządków i przygotowań do świąt wielkanocnych. Myślę, że teraz jest inaczej i Wielki Piątek jest coraz częściej obchodzony z należą mu powagą i czcią.

Powaga i smutek Wielkiego Piątku zostaje rozjaśniona promieniem nadziei wynikającej z pewności, że Ukrzyżowany trzeciego dnia zmartwychwstał. I tak już w niedzielny poranek smutek Wielkiego Piątku zmienia się w radość święta Zmartwychwstania Pańskiego, święto Wielkanocy. Panująca cisza zostaje przerwana przez radosne wielkanocne dzwony, smutne pieśni pasyjne ustępują miejsca radosnemu Alleluja. Radość wraca do kościołów i domów wierzących chrześcijan. I ta zmienienna następujących po sobie świąt przypomina i uświadamia wiernym, że bez męczeńskiej śmierci Syna Bożego na krzyżu Golgoty nie byłoby Jego zwycięskiego zmartwychwstania, bez Jego śmierci nie byłoby odpuszczenia grzechów, a bez zmartwychwstania nie byłoby nadziei na zmartwychwstanie umarłych i życie wieczne w Bożym Królestwie.

Trzeba więc nam pamiętać o tym, że Wielki Piątek i Wielkanoc tworzą jedną, nierozłączną całość. I choć tak bardzo te święta różnią się od siebie, należy obchodzić obydwa i to zgodnie z ich charakterem. I takich obchodów i przeżywania Wielkiego Piątku i Wielkanocy życzę wszystkim Szanownym Czytelnikom.

**Jerzy Bór**

## Roztomili ludeczkowie!

*Nó, już w te niedziele sie zaczynajóm Wielkanocni Świynta. Myślým, że już z grubsza mocie porobione, bo po prowadzie w ty dni, co do świónt zostały, też trzeja świyncić i trzeja by było zóns do kościoła, ku spowiedzi i rozmyślać o poważnych sprawach, nie o jakisich błoznach.*

*Ciekawe, czy też mocie już wajca pomalowane. To przeważnie dziecka robióm, chociaż niekierie paniczki też umióm przeszumnie wajuszka pomalować. Dziecka tak nie poradzóm. Óny poradzóm wajca sztrajchować na jedyn kolor, ale potým rozmaite wzorki na nich wyrysować, to już trzeja wydarzonej rynku. Dziecka sie już ni mógóm doczkać i strasznie sóm ciekawe, co jim też zajónczek prziniesie.*

*W Pyndziałek Wielkanocny ledwie loczy lodewróm, hóným sie łoblekóm i lecóm do zogrodki, zagłóndajóm pod każdy krzoczek, czy tam co ni ma schowane. Ja, ja, w Pyndziałek Wielkanocny zajónczki majóm straszecznej roboty a smykanio. Nó, bo jak kiere dziecko mo dostać bicygiel abo kómputer na prezynt, to je doś dźwiganio i zajónczek sie doś łumorduje, niż to samoczy tam, kaj trzeja.*

*Snoci roz taki łumordowany zajónczek, jak już rozniós wszycki prezynty, poszel do gospody do zwyrzónt i kozoł se kawę i ciastko. Jak już to dostól i zacól jeś, zachciało mu sie na stróne i na chwile*

*wyszel z tej restauracyji. Jak prziszel, spatki - dziwo sie, a tu kawę mo wypitóm, a ciastko do połówki zeżrane. Zdyncerwowol sie lokropiecznie i wrzeszczy: Kiery mi to zeżrół i wypil, niech sie gibko przizno. W karczmie były też insze zwyrzóntka, ale żodne sie nie łodezwało. Zajónc jeszcze bardziyj wkurzony wyskoczył na szynkwias, cupnól se łapkóm i zaś wrzeszczy: Jeszcze roz prawiyóm, niech sie hóným przizno tyn, co sie chycił mojigo zamówiynio, i niech mi to łodkupi. Niedźwiydź, co siedziól w kóncie przy miódónce, odezwól sie: Co tam tyn kurdupel zajónczek piszczy? Zajónczek sie straszecznie wylynkól i prawi: Nic, panoczku misioczku, jo sie jyny chciól spytać, że jakżeś już wypil mojóm kawę i napoczól moji ciastko, to czymuś se tego ciastka do reszty nie dojad?*

*Nó, błozna błoznami, ale starsze dziecka dobre wiedzóm, że żodyn zajónczek prezyntów nie przinosi, jyny to tatulek z mamulkóm kupujóm. A potým jich chowióm kansi pod krzoczki tak jyny, coby dziecka miały wyyncyj łuciechy.*

*Tóz winszujóm wszyckim dzieckom szumnych prezyntów, a nóm wszyckim, coby my pieknie ty świynta łodprawili, spokojnie, bez krawalu, kiery sie niekiedy tryfio przy gorzólce. A nie rychtujmy za moc jedzynio, bo to potým nie idzie przejeś i abo ludzi brzuchy bolóm, abo cosí*

*jedzynio trzeja wyciepać, bo sie to zepsuje. A to je straszeczny grzych.*

*Pamiyntóm, jako kiesi za kómuny trzeja było po wszycko stoć w łogónkach. Mamulka też roz wystóła w łogonku kónsek szynki. Prziniósła to do chatupy, rozpakowała na stole, a strasznie to szumnie wóniało. Mieli my też dóma kocursko, kiere zaroz przileciało ku stołu i dziwało sie do wyrchu, co też to tam je fajnego. Tóz mamulka mu chynyla taki mały kónsek. Kocur cały dziwoki, chodził kolo tego kónska, jak by nie wiedziól, co mo z tym zrobić. Brat, kiery miól kapke wypite, prawił mamulce: Musisz mu to pokroć na drobne, bo ón nie poradzi tego pogryż. Ale za chwile w kóncu kocur sie chycił tego kónszyczka szynki i zeżrół go i kómbinowól jak ukraś reszte ze szpajski. Nó, dobrze, że dzisio nie musimy stoć w łogónkach i mogimy se kupić, co trzeja jak sie je przy pinióndzach. Pamiytejmy o tych co jim je straszecznie ciynżko. Łupiyemy choć fajnackigo murzina i pošlijmy im jako poczynsnóm z winszym wielkanocnym, a ich dzieckóm jakisi groszyczek. Niech se sami cosi kupióm, choćby jakisi balón. Ludeczkowie jak bydymy widzieć byde u jinszych, a sie jakosi z nimi podzielymy, łodwiedzimy znónych w szpitalu, baji w dómu starców to dziepro w sercu bydymy mieć Wielkanoc, a nie tóm na stole, czy we szumnie wystrojonej izbie.*

*Tóz miyjcie się dobrze - Wesolých Świónt! - winszujóm*

**Hanka i jeszcze Gdosi**



Do walki kolegów z MKS podrywał Marek Cholewa.

Fot. W. Suchta

## GRUPA ŚMIERCI

27-29 marca w szkolnej hali w Górkach Wielkich rozegrano turniej kwalifikacyjny do ćwierćfinałów mistrzostw Polski w piłce ręcznej juniorów młodszych. W turnieju grały cztery zespoły: Vive Tauron Kielce, Gwardia Opole, Start Konin i MKS Ustroń. Aby awansować do najlepszej szesnastki w Polsce, należało zająć jedno z dwóch pierwszych miejsc. Grupa bardzo mocna, ale też nasza drużyna do słabeuszy nie należy. W sumie grało siedmiu zawodników z kadry Polski - dwóch w drużynie Startu, dwóch w Vive i trzech w Gwardii. Co więcej, są to podstawowi zawodnicy reprezentacji. Nic dziwnego, że padło określenie „grupa śmierci”.

W pierwszym meczu MKS zmierzył się ze Startem Konin. Nasza drużyna rozpoczęła anemicznie, nerwowo i po kilku minutach i szybkich kontrach Startu przegrywała czterema bramkami. Do walki MKS poderwał Marek Cholewa strzelając bramkę, walcząc, a przede wszystkim dając przykład kolegom. Bardzo dobrze zaczął grać Filip Frycz i MKS wyszedł na prowadzenie, a w ostatniej minucie pierwszej połowy, bramkę rzucił Krzysztof Bieleśz i MKS wygrywał 14:11. Druga połowa rozpoczęła się bardzo dobrze. MKS strzela kolejną bramkę i gdy wszystkim się wydaje, że to już zwycięstwo, coś się zaczyna. Pech, drobne błędy, po wykluczeniach gra nawet czterech na sześciu sprawia, że Start dochodzi. Przy wyniku 18:18 ważą się losy meczu. Trwa to kilka minut, niestety na prowadzenie wychodzi Strat i do końca pilnuje skromnej przewagi. W ostatniej minucie MKS traci dwie bramki i Start zwycięża 20:23.

Dwa kolejne mecze MKS bez historii. Przegrane w Gwardią 25:35 i Vive 23:32. W tych meczach nie widać było drużyny walczącej do ostatniego gwizdka. Ostatnie miejsce w grupie, znacznie niżej od oczekiwań. A może to oczekiwania przerosły możliwości MKS?

W pozostałych meczach Strat wygrał z Gwardią 33:30 i Vive 26:23, Vive wygrało z Gwardią 37:20. Tym samym z pierwszego miejsca awansuje Start Konin, z drugiego Vive Tauron Kielce, rozgrywki kończy na trzecim miejscu Gwardia Opole i na czwartym MKS Ustroń.

Trener Startu Konin Marek Salzman: - Turniej sportowo na bardzo wysokim poziomie. Zagraliśmy trzy bardzo dobre mecze. Na początku wygramyśmy z gospodarzem, a wiedzieliśmy, że MKS Ustroń to bardzo silny zespół. Chyba trochę im podcięliśmy skrzydła. Pierwszą połowę przegrywaliśmy, w przerwie nakręciłem chłopaków w szatni, a oni też potrafia się zmobilizować, szczególnie w obronie. Było ostro, ale mecze na tym poziomie już takie są. W tym meczu wykorzystaliśmy nasze doświadczenie. Mistrzowi Śląska zabrakło chyba ogrania na poważnych imprezach. Zespół mają bardzo dobry,

ale zabrakło doświadczenia. My też dwa lata temu zdobyliśmy mistrza Wielkopolski, wszyscy się cieszyli, natomiast na wyższym pułapie przegraliśmy i balonik pękł. Co innego liga, co innego późniejsze rozgrywki i gra do końca na styku. Wysoko oceniam organizację. Mówi się w Polsce, że tu była najsilniejsza grupa, bo trafiły tu cztery zespoły na wysokim poziomie. Były Kielce, a wszyscy wiedzą, co to jest Vive, jakie ma szkolenie. Dla nas nie są nową drużyną, bo graliśmy już z nimi i mamy obecnie bilans 3:3. Znamy się. Gorzej z Ustroniem i Opolem, bo nigdy ze sobą nie graliśmy. Teraz mamy ciche plany, by znaleźć się w najlepszej czwórce, choć wejście do ósemki będzie sukcesem.

Trener MKS Piotr Bejnar: - Wynik jest dla nas na pewno rozczarowaniem. Nie awansowaliśmy zasłużenie. Trochę się nie składało przed tym turniejem, bo Marek Cholewa leczył złamany palec, Krzysztof Bieleśz ostatni tydzień nie trenował i zażywał antybiotyków, a Szymon Gogółka na rozgrywkach szkolnych w piłkę nożną złamał nogę. Przy dość wąskiej kadrze utrudniało to grę. Na odprawie przed turniejem w opinii trenerów i sędziogo głównego była to najsilniejsza grupa w Polsce. Pech chciał, że do niej trafiliśmy. Wiedziałem, że będzie ciężko, ale liczyłem na lepszy występ. Po turnieju mówiono o grupie śmierci, że wszystkie zespoły powinny się znaleźć w szesnastce. Najlepszy mecz zagraliśmy z Koninem, po przerwie wydawało się, że wygramy, niestety nie ułożyła się końcówka, a ostatecznie dziesięć minut tego spotkania, moim zdaniem, zdecydowało o całym turnieju. Drużyna psychicznie siadła i nie potrafiła się odnaleźć do końca zawodów. Z Gwardią nie mieliśmy nic do powiedzenia, zespół się rozkleił. Z Kielcami walczyliśmy 25 minut, nawet prowadziliśmy, niestety rywal odjechał. Jest nam przykro, wynik jest zawodem, ale pamiętajmy jak mocna była to grupa. Potencjał kadrowy, kilka detali i ta pierwsza przegrana zdecydowały, że nie awansowaliśmy. Po odpoczynku będzie czas na wnioski i decydujemy, co dalej z naszym zespołem. **Wojśław Suchta**



Obronę Startu Konin forsuje Filip Frycz z MKS.

Fot. W. Suchta

Święta Wielkanocne to dla chrześcijan różnych wyznań czas uważnego czytania i wsłuchiwania się w słowa Pisma Świętego. Z oczywistych względów są to przede wszystkim fragmenty Nowego Testamentu, w których ewangeliści opisują Mękę Pańską oraz zmartwychwstanie Ukrzyżowanego. W przedświąteczny i świąteczny czas chciałbym jednak Czytelnikom *Ustrońskiej* zaproponować cofnięcie się do wydarzenia, które męczeńską śmierć oraz pełne nadziei i radości zmartwychwstanie Zbawiciela poprzedziło. Powróćmy do dnia, który tradycyjnie poprzedza Wielki Tydzień – do Niedzieli Palmowej i uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy.

Mądrzejszym i prawdziwie uczonym w Piśmie pozostawiam rozważania nad ludzką umiejętnością płynnego „przejścia”, w ciągu ledwie kilku dni, od radosnego i pełnego uwielbienia powitania Jezusa jako Mesjasza i zwycięskiego króla Izraela, do nienawistnych okrzyków „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!” i przybicia do krzyża tabliczki z szyderczo brzmiącym w kontekście ukrzyżowania – kary uważanej w Cesarstwie Rzymskim za hańbiącą – napisem: „Jezus Nazareński, król żydowski”. Przypomnijmy sobie opis triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy – pośród wiwatującego tłumu, rozpościerającego na drodze szaty i gałązki palmowe. Wedle panujących nie tylko wówczas zwyczajów było to powitanie godne potężnego króla i władcy, przybywającego w towarzystwie wiernych, bitnych i zwycięskich hufców zbrojnych, zapowiadanego przez głoszących jego wielkość i chwałę heroldów. Czy więc jednak coś w tym ewangelicznym obrazie nie „zgrzyta”, nie wydaje się paradoksalne i sprzeczne z logiką, z tradycyjnym obrazem triumfalnych pochodów władców? Chociaż przecież chyba wszyscy, nie tylko wierzący, doskonale wiemy, że nazywając Jezusa Królem nie myślimy o banalnym, ziemskim królestwie i panowaniu, to jednak nasze przyzwyczajenie każe widzieć Pana podróżującego jeśli nie w pięknej karocy (a właściwie rydwanie), to przynajmniej na roslym i dumnym rumaku. Tymczasem ewangeliści pozostawili nam obraz Jezusa wjeżdżającego do Jerozolimy na... osie, a właściwie na osiołku, zrebliciu oslicy! To doprawdy mało królewski sposób podróżowania, nieprawdaz?

Ważność i nie tylko symboliczne znaczenie różnych zwierząt wymienionych w Biblii można zmierzyć częstotliwością ich pojawiania się na kartach Pisma Świętego. Zdecydowany, aczkolwiek w pełni zrozumiały prym wiedzie owca (również jako baran, baranek, owieczka lub jagnię), którą autorzy ksiąg biblijnych wymieniają blisko 600 razy. Poczciwy i pełen pracowitej cierpliwości wół wspomniany jest ponad 170 razy. Nasza polska,

ułańsko-huzarska fantazja jest zapewne pełna zrozumienia dla konia, który pojawia się w Biblii w ponad 160 wersetach. Również obecność w około 145 biblijnych wersetach lwa i lwicy – jakby nie było królewskiej pary w świecie zwierząt – wydaje się dość oczywista. Jednak pojawienie się pośród najczęściej wymienianych w Biblii zwierząt poczciwego osła, którego pospołu z oslicą i osłociem odnaleźć można w biblijnych księgach mniej więcej w 155 miejscach, budzić musi co najmniej zdumienie. Może więc warto przyrzeć się temu zwierczakowi nieco bliżej?

\* \* \*

Patrząc na osła – formalnie rzecz ujmując zwanego *oslem domowym* – oczami biologa bądź przyrodnika widzimy zwierzę kopytne, sylwetką podobne do konia, o szarej, brązowej lub brunatnej sierści, z dużą głową ozdobioną długimi uszami oraz z cienkim ogonem zakończonym śmieszna kitką na końcu. Mniej więcej 6 tysięcy lat temu w Dolinie Nilu miało miejsce jakże ważne i brzemiennie w skutki dla ludzkiego rodu wydarzenie – wówczas to bowiem doszło do udomowienia *osła dzikiego*, zwanego również *oslem afrykańskim*.

Człowiek pozyskał często wręcz niezastąpionego, nawet przez „szlachetnego” konia, towarzysza doli i niedoli, doskonale znoszącego trudne warunki życia na przykład w górach czy na obszarach półpustynnych, wytrzymałego na brak wody i w zasadzie zadawalającego się jakimkolwiek pokarmem roślinnym. Ale to nie jedyne zalety *osła domowego*, który zaprzęgnięty do pracy na rzecz człowieka okazał się świetnym „środkiem transportu” i po dziś dzień ciągnie różne wózki i wozy, dźwiga różnorakie towary na własnym grzbiecie, jest siłą pociągową chociażby dla pług czy jego „poprzednika” – radła, ale również doskonale sprawdza się jako wierzchowiec. Osioł okazał się zwierzęciem silnym, wytrzymałym, pracowitym i nieco – rzecz by można delikatnie – cierpliwym i pokornym, aczkolwiek w przypadku osła granica pomiędzy

pokorą i cierpliwością a upartością i przysłowiową głupotą okazuje się bardzo często nad wyraz cienka i płynna. Oj, tak – *osioł domowy* swym charakterem ciężko „zapracował” sobie na raczej negatywny i mało przychylny obraz w oczach człowieka, na trwałe wpisując się w naszą kulturę. Konieczność jednak trzeba w tym miejscu wspomnieć, że te zdawać by się mogło ślamazarne i flegmatyczne zwierzęta, w okresie rui stają się pełnokrwistymi „rumakami” – ogiery toczą zaciekle i gwałtowne, brutalne wręcz walki o wdzięki swych wybranek, a klacze potrafią zębami i kopytami odpędzić niechcianego zalotnika. Wbrew rozpowszechnionym wyobrażeniom, iż wszystkie osły są takie same,

## BLIŻEJ NATURY

### Osioł, oslica, osiołek i osłatko





warto również dodać, że wyhodowano blisko 80 ras *osła domowego*, różniących się między sobą nie tylko zewnętrznym wyglądem (przede wszystkim wielkością i barwą sierści), ale również temperamentem, a tym samym i przydatnością do różnego typu prac. Jednym słowem osioł to zwierzę po części pracowite i niezwykle człowiekowi pomocne, ale i poniekąd śmieszne, idealnie wręcz nadające się do karykaturalnych przedstawień ze swoimi długimi uszami i chrypliwym głosem, powolnością i cierpliwością, połączoną z uporem i narowistością.

\* \* \*

Zapewne dzięki swemu dość skomplikowanemu charakterowi osioł stał się synonimem raczej mało pozytywnie odbieranych cech i bywa zamiennie używany z takimi słowami je opisującymi, jak choćby *tuman, głupiec, głupek, przyglupek, dureń, gamoń, głąb, wolnomyśliciel, kurzy lub ptasi mózdzek, pusty łeb, ślamazara, ćwok, oferma, ciamajda, niezdar, niedojda, fajtlapa...* Och z pewnością długo by tak można jeszcze wymieniać. Czy więc może dziwić, że mniej lotnych i bardziej przeszkadzających uczniów nauczyciele sadzają w *oślich ławkach*, a początkujący, fajtlapowaci narciarze uczą się jazdy na nartach na *oślich łączkach*? Jednak obraz osła będzie niepełny i zafalszowany, jeśli pominiemy zestawienie sporządzone przez Władysława Kopalińskiego w „Słowniku symboli” – ten niebawym erudyta i znawca kultury wylicza w swym dziele, że osioł jest także symbolem *trzeźwości, zdrowego rozsądku, obrony, niewolnictwa, umiarkowania, czujności, sprytu, pracowitości, uczciwości, prorocstwa, wieszczki, pokoju, zbawienia, niebezpieczeństwa, zdrady małżeńskiej, zazdrości, niestałości, sentymentalizmu, lubieżności, nierządu, żarłoczności, gruboskórności, nieczułości na piękno, pychy, zarozumiałości, egoizmu, niewiedzy, naiwności, braku godności, gadulstwa, zamaskowanej obudy, nienawiści, niegodziwości, dzikości*. I tak oto obraz poczciwego, aczkolwiek upartego osła nieco się komplikuje. A przecież nie sposób nie wspomnieć o zdecydowanie współczesnych i równie zdecydowanie bardziej pozytywnych wizerunkach osła – o filozoficznie usposobionym Kłapouchym, stoickim znajomym Kubusia Puchatka ze Stumilowego Lasu, o mądrym i przenikliwym Benjaminie z „Folwarku Zwierzęcego” George’a Orwella oraz o gadatliwym, nadpobudliwym i z lekka zarozumiałym Osle, przyjacielu filmowego Shreka.

Wróćmy jednak do kart Pisma Świętego, z których wyczytać można, że także w czasach biblijnych osioł był różnorodnie traktowany. Z jednej strony wielkość oślich stad była powodem do dumy i miarą bogactwa – żałośny Hiob był posiadaczem stada liczącego 500 oślic i wiele źrebiąt. Ale jednocześnie w Palestynie martwego osła często nie grzebano, tylko jego doczesne szczątki wyrzucano na śmietnik lub pozostawiano gdzieś na odludziu. Z drugiej strony to właśnie osła zuchwa w rękach Samsona stała się śmiertelną bronią, budzącą postrach wśród Filistynów. Było to zwierzę uważane za głupie i uparte, ale służyło do jazdy wierzchem nie tylko ubogim, ale również i bogaczom, mówiąc językiem współczesnym – notablom i celebrytom. W Księdze Sędziów (5, 10) Debora i Barak zwracają się do izraelskich wodzów słowami *Wy, którzy jeździcie na płowych oślicach, siedzicie na kobiercach (...) śpiewajcie!* Nie sposób pominąć oślicy Bileama (Baalama), która trzykrotnie dostąpiła daru ujrzenia anioła Pańskiego i została obdarzona mową, co pozwoliło prorokowi poddać się woli Boga i pobłogosławić ludowi Izraela.

W Biblii osioł często symbolizuje pokorę i w takim znaczeniu osła, czyli źrebię oślicy, jest wspomniane przez proroka Zachariasza – jako wierzchowiec sprawiedliwego i zwycięskiego, ale łagodnego króla izraelskiego (Zach. 9, 9), który ma przynieść wiernym pokój i zbawienie. Do tego prorocstwa nawiązują ewangelisci – Marek (11, 7), Łukasz (19, 35), Jan (12, 14-15) i Mateusz (21, 7). W Ewangelii tego ostatniego znaleźć można takie oto słowa: *Przywiedli [uczniowie] oślicę i źrebię i włożyli na nie szaty, i posadzili go [Jezusa] na nich*. No i mamy zagadkę – Jezus jechał jednocześnie na oślicy i na jej źrebięciu? Różne można znaleźć interpretacje tej nieco dziwnej sytuacji – według jednych oślicę przyprowadzono jedynie po to, aby źrebię, którego dosiadał Jezus było posłuszne. Inni twierdzą, że Zbawiciel jechał na zmianę raz na oślicy, raz na źrebięciu, a oba zwierzęta mają znaczenie symboliczne: oślica to Synagoga, źrebię to świat pogański, a dosiadający je Jezus ma symbolizować zjednoczenie narodu wybranego i innych narodów, które weń uwierzą.

Jakby tej sytuacji nie interpretować, to osiołek odgrywa na kartach Pisma Świętego niepoślednią rolę – to nie tylko uparte i niezbyt mądre zwierzę gospodarskie i zapewne nie wyłącznie „wierzchowiec” Jezusa Chrystusa.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

REKLAMA

## ODPADY KOMUNALNE 2015

Burmistrz Miasta Ustroniu informuje,

iż termin płatności II raty opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi upływa w dniu 07.04.2015 r. Wpłaty można dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustroniu w godz. 730 do 1530 lub na rachunek bankowy Miasta Ustroniu.

REKLAMA



**HURTOWNIA  
I SKLEP  
ELEKTRYCZNY**

**POL-DOM**

*Życzymy  
zdrowych i pogodnych  
świąt Wielkanocnych,  
obfitości na świątecznym  
stole, smacznego jajka  
oraz mokrego dyngusa.*

Ustroniu, ul. Sportowa 7  
tel. 33 854-41-73  
www.pol-dom.net.pl



*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,  
pełnych wiary, nadziei i miłości,  
radosnego, wiosennego nastroju,  
serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół  
oraz wesołego Alleluja*

życzą

Dyrektor i Zespół Pracowników  
Śląskiego Centrum Rehabilitacji i Prewencji

Przypominamy wszystkim mieszkańcom Ustronia i okolic o możliwości korzystania w Śląskim Centrum Rehabilitacji i Prewencji **z bezpłatnych usług medycznych**, w ramach kontraktu z NFZ w zakresie:

1. Ośrodka Dziennego Rehabilitacji Ogólnoustrojowej i Kardiologicznej
2. Poradni Rehabilitacyjnej (**rehabilitacja w domu pacjenta**)
3. Poradni Kardiologicznej
4. Poradni Kardiologii Dziecięcej
5. Poradni Chorób Metabolicznych

Proponujemy również szeroką gamę odpłatnych badań diagnostycznych (np. echo, testy wysiłkowe, badania USG) oraz zabiegów fizjoterapeutycznych.

**Śląskie Centrum Rehabilitacji i Prewencji**

ul. Zdrojowa 6, 43-450 Ustroniu

33 854 16 32, 854 41 85, 854 25 86, tel. kom. +48 664 952

737, mail: scr@scr-ustron.com.pl

Informacje: [www.scr-ustron.com.pl](http://www.scr-ustron.com.pl)

**DBAJ O SWOJE ZDROWIE ZE ŚLĄSKIM CENTRUM REHABILITACJI I PREWENCJI  
- ZAPRASZAMY!  
DOGODNE TERMINY, KRÓTKIE KOLEJKI!**

# CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- 9 IV 17.00 Ogólne Zebranie Mieszkańców Osiedla Ustroń Po-  
niwiec, Centrum Szkoleniowo Rekreacyjne
- 11 IV 9.00 Wiosenne Targi Staroci, MDK „Prażakówka”
- 11 IV 17.00 Wernisaż wystawy grafiki „Tacy jak my” znanej  
stołecznej artystki dr Magdaleny Pastuszek, Muzeum  
Ustrońskie
- 15 IV 16.30 Koncert Wiosenny Towarzystwa Kształcenia Arty-  
stycznego, MDK „Prażakówka”
- 16 IV 12.00 XIII Miejski Konkurs Ortograficzny, MDK „Praża-  
kówka”. Zgłoszenia do 08.04.2015 r.



W tym roku wiosna nadjechała.

Fot. W. Suchta

## OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZA-  
MY USTRON tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a  
– szafy, garderoby, zabudowy wnek  
z drzwiami przesuwany i nie  
tylko... Zamów bezpłatny pomiar.  
RATY 0%. 728-340-518, 33-854-  
22-57. www.komandor-ustron.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promo-  
we. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek  
3, tel. (33) 444-60-40.

Usługi pralni chemicznej, pranie  
dywanów, magiel. Sklep "Wszystko  
dla dzieci", ul. Cieszyńska (koło  
PKO). 660-546-764.

Stolarstwo. 508-614-619.

Usługi stolarskie: zabudowy, meb-  
le itp. 33 854-43-86, 601-821-157.

Mieszkanie wynajmę lub sprzedam.  
502-527-924.

KOREPETYCJE angielski, szkoła  
podstawowa, gimnazjum, liceum  
- nativ speaker. Ustroń centrum.  
506-910-958.

Rozliczamy PIT-y. Przegrywamy  
kasety VHS na DVD. 507-385-375.

Malowanie dachów, solidnie, fa-  
chowo. Już teraz zarezerwuj termin.  
505-168-217.

Spawanie plastików. Ustroń Obrzeź-  
na 9. 501-444-534.

Drewno kominkowe. (33) 854-  
47-10.

## USTROŃSKA dziesięć lat temu

*W czasie Wielkanocy powiat cieszyński był pod szczególnym nadzorem, ponieważ w Wiśle spędzał święta prezydent Aleksander Kwaśniewski. W samym Ustroniu większy ruch był zauważalny, ale policjanci interweniowali jedynie w drobnych sprawach i wyjaśniali je na miejscu. Nie doszło do bijatyk, awantur, wolne zrobili sobie złodzieje.*

\* \* \*

*Podczas sesji Wiesław Śliż pytał, czy w związku ze zmianą nazwy z Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa na Muzeum Ustrońskie, nastąpił zauważalny wzrost liczby zwiedzających. Zmieniając nazwę używano właśnie argumentu, że spowoduje to wzrost zainteresowania placówką. L. Szkaradnik stwierdziła na to, że nazwę zmieniono w październiku i minęło zbyt mało czasu, by mówić o zauważalnych zmianach. Takie podsumowanie będzie można sporządzić najwcześniej po roku od zmiany.*

\* \* \*

*Młodzi ludzie chcą pracować i to pracować legalnie. Mówiono o tym podczas spotkania u burmistrza Ireneusza Szarca, w którym uczestniczyli także: kierownik Powiatowego Urzędu Pracy Anna Bacza, zastępca dyrektora Gimnazjum nr 2 Iwona Werpachowska, naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Czesław Gluza, przedstawiciele młodzieży gimnazjalnej Natalia Zebrowska, Paula Morawiec i Adrian Wiktorowski. A. Bacza stwierdziła, że po raz pierwszy spotyka się z taką inicjatywą. Trzeba jednak wiedzieć, że nie wolno zatrudniać młodzieży poniżej 16 roku życia. PUP nie ma ofert pracy dla młodzieży, zresztą jeżeli oferty ma, to dla dorosłych bezrobotnych. W powiecie jest dziesięć tysięcy bezrobotnych i to nimi PUP się zajmuje.*

\* \* \*

*Podczas zebrania nadzwyczajnego KS Kuźnia Z. Hołubowicz zapytał czy jest na sali ktoś, kto ma opłacone składki za ostatnie półrocze. Gdy okazało się, że wśród zebranych nie ma takiego członka, Z. Hołubowicz zaczął się zastanawiać nad legalnością całego zgromadzenia. W statucie bowiem wyczytał, że członek nie płacący przez pół roku składek traci swe prawa. Kto więc na tym zebraniu ma podejmować decyzje. Zaproponował, by zebrani złożyli oświadczenie, że składki jednak uregulują. Tu odbyła się dłuższa dyskusja nad techniką zbierania składek. Zastanawiano się też za jaki okres wstecz należy składki uregulować. Zgodzono się na rok. (...) Wątpliwości co do ogólnej polityki klubu miał Z. Hołubowicz. Zaczął od parkingów. Niezbyt mu się spodobało, inkasowanie należności za parkowanie, wyraził też przypuszczenie, że część tych pieniędzy parkingowi zostawili w okolicznych barach, natomiast co się stało z resztą nie wiadomo. Z. Kaczorowski wyjaśniał, że ubiegły rok był wyjątkowo niekorzystny. Aura nie sprzyjała i stąd mniejsze wpływy z parkingów. W 2004 r. było to tylko 30.000 zł w porównaniu z 70.000 zł w dobrym roku 2003. Wybrała: (mn)*

REKLAMA

**BIURO PODRÓŻY** **Wczasy i Wycieczki**  
Ustroń, Rynek 3,  
tel.: 33 444 60 40  
ustron@mea-travel.pl

**Kolonie i Obozy**  
**Bilety**

**www.mea-travel.pl**

REKLAMA

## TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Języka Angielskiego

tłumaczenia ustne i pisemne, przysięgłe  
i nieprzysięgłe, konferencyjne i towarzyszące.

NIEDROGO, RZETELNIE, NA CZAS.

mgr **Andrzej Pasterny** - tel. 600 50 70 71  
www.andrzejpasterny.pl

## DYŻURY APTEK

1-2.4	Rumiankowa	ul. Skoczowska 76	tel. 300-30-40
3-4.4	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
5-6.4	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
7-8.4	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
9-10.4	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Dyżur rozpoczyna się po zamknięciu ostatniej apteki w miesiącu



# KRZYŻÓWKA WIELKANOCNA

1		2		3		4		5		6		7		8
	8													2
				9				14						
10			9							11		17	26	
				12										
13	14		15							16	17		18	
			4			11							24	
					19		20		21					
22									23			20		7
	23				24									
25		1		18					26					
					27	28		29						
30		31		32						33		34		35
				36				37						
38		10								39				27
				40					25					
41										42				15
				43				44						45
			22	21										
46								6			47			
			13			48								16
49			3							50				
									19					

**POZIOMO:** 1) napisał „Proces”, 6) smaczna ryba, 9) najslynniejszy wodospad, 10) hodowlany futerkowiec, 11) gra i gada, 12) z oficerskimi gwiazdkami, 13) boisko ze sztuczną trawą, 16) po strzale startera, 19) zlot czarownic, 22) mebel pokojowy, 23) druk reklamowy, 24) sprawny mówca, 25) ekspert, 26) wysyła sygnał, 27) Jan dla swoich, 30) myli się raz, 33) owczy redyk, 36) barwa głosu, 37) słynna wytwórnia płytowa, 38) ma go róża, 39) kuzynka wanny, 40) narzędzie do spulchniania gleby, 41)... Mater, 42) szyba w ramie, 43) Urszula zdrobniale, 44) punkt ratalny w PRL-u, 46) producent drukarek, 47) mała Katarzyna, 48) sieć marketów budowlanych, 49) zielona na łące, 50) czeska metropolia.

**PIONOWO:** 1) mistrz rajdowy spod Równicy, 2) organiczny związek chemiczny, 3) bohater nowelki B. Prusa, 4) królewski pojazd, 5) atrybut malarza, 6) porwał Helenę Trojańską, 7) wschodnie imię żeńskie, 8) polecenie dla psa, 14) okrągłak na Wzgórzu Zamkowym, 15) choinkowe listki, 17) po przetarciu drewna, 18) pojazd kosmiczny, 19) brzeg, rant, 20) materiał na strop, 21) mieszkaniec Ankary, 28) wytwarza prąd w samochodzie, 29) wypełnia akumulator, 30) bierzmowanie i chrzest, 31) mocny w dyskotowaniu, 32) rakieta świetlna, 33) mierzy częstotliwość, 34) wyklada nasz ojczysty język, 35) amerykańskie województwo, 43) związek państw europejskich, 45) usterka, uszkodzenie.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 10 kwietnia.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 11

## KROKUSY I PIERWIOSNKI

Nagrodę w wys. 50 zł otrzymuje **Danuta Śliwka** z Ustronia, ul. Hutnicza. Zapraszamy do redakcji.

### BIBLIOTEKA POLECA:

**Rafał Kośnik, Sylwia Kośnik – „Amazonia – piekielne piękno”**  
Opowieść o dwóch, samotnych, ekstremalnych wyprawach do dzikiej i fascynującej, a czasem przekłetej Amazonii. Rafał Kośnik pokonuje ponad siedem tysięcy kilometrów tej niegościnniej dla obcych krainy, stając często oko w oko ze śmiertelnymi niebezpieczeństwami.

\* \* \*

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wantuly w okresie świątecznym będzie czynna: **Wielki Piątek (3 kwietnia) - godz. 8.00-12.00** i **Wielka Sobota (4 kwietnia) - nieczynne.**

REKLAMA

**NOWOŚCI**  
Biura Podróży **Kropka**

**WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH**

**LATO CZEKA!!!**

**WEEKEND MAJOWY / CZERWCOWY - ATRAKCYJNE WYJAZDY I CENY!**

**PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54**  
czynne: 10.00 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00 [www.kropka-ustron.pl](http://www.kropka-ustron.pl)

## GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojślaw Suchta**. Komisja programowa GU: przewodniczący Piotr Nowak, zastępca Roman Siwiec, sekretarz Stanisław Malina. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 4 (budynek biblioteki), na półpiętrze. Tel. 33 854-34-67, e-mail: [gazeta@ustron.pl](mailto:gazeta@ustron.pl) Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronńska; Druk: EURODRUK-offset, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustron, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 30.3.2015 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 7.4.2015 r.

# MOKATE



Szanowni Państwo

Wielkanoc to czas szczególnej nadziei i wiary w lepsze jutro. Również budząca się do życia przyroda napełniając świat kolorami, budzi w nas nowe pokłady optymizmu. Życzymy zatem, by nadchodzące święta upłynęły Państwu w spokojnej, rodzinnej atmosferze. Niech będzie to czas wspólnych rozmów przy stole pełnym świątecznych przysmaków, spacerów pełnych wiosennego ciepła i spotkań z przyjaciółmi. A pozytywna energia tych wyjątkowych dni niech pozostanie w nas jak najdłużej.

zyczą  
Zarząd i Właściciele Mokate



[www.mokate.com.pl](http://www.mokate.com.pl)